Ner 139. Kraków, Środa 21 Czerwca 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 20 czerwca.

W chwili, kiedy Leon XIII błogosławiąc pielgrzymce ruskiej, wyrażał głęboką nadzieję, że kiedyś „siła cudowna ogarnie owe ludy niedalekiego Wschodu, które Kościół rzymski oddawna przywołuje i zaprasza w swoje ramiona“ — w tej chwili, na tym Wschodzie, około grobu Zbawiciela, rozgrywał się fakt, który jest niejako materyalną tej papieskiej nadziei i prośby podstawą i uzasadnieniem. Od dwóch przeszło tygodni obradował tam wielki kongres eucharystyczny, kongres, w którym, pod wodzą łacińskiego biskupa kardynała Langénieux, stawił się do wspólnej pracy potężny zastęp duchownych dostojników wszelkich obrządków wschodnich unickich: przedstawiciele Unii greccy, słowiańscy, melchiccy, syryjscy, koptyjscy, abissyńscy, maroniccy, chaldejscy, bułgarscy, armeńscy pospieszyli na wezwanie Ojca świętego do Jerozolimy, aby tam wspólnie i zgodnie z prałatami łacińskimi: francuskimi, szwajcarskimi, amerykańskimi omawiać sprawy kościelne.

Od kwietnia 1892 r. przygotowywał się ten wielki kongres, którego samo przyjście do skutku, a i przebieg, jest pod wielu względami epoką w dziejach Kościoła i chrześcijaństwa. Cel, który w zwołaniu go przyświecał Ojcu świętemu, przebija już wyraźnie z *breve*, które w dniu 3 maja 1892 wydane, jest pierwszym urzędowym dokumentem, dotyczącym kongresu. „Przekonani jesteśmy, że wszyscy, co przy tej sposobności udadzą się do Ziemi świętej, błagać będą Boga nadewszystko o to, aby jednością wiary połączył z Nami, aby z Nami węzłami doskonałego miłosierdzia związał ludy tych krajów, które acz rozłączone z Nami, noszą nazwę chrześcijańskich.“ — Widzimy, jak silną jest nadzieja, jak stałą myśl, jak konsekwentnem działanie Papieża Leona XIII w tym kierunku.

„Kongres ten — mówił Leon XIII dnia 15 kwietnia b. r. — ma być milczącem a wymownem zaproszeniem.“ Treść jego nadawała się do tego wybornie. Przedmiotem kongresu miała być kwestya Eucharystyi, a właśnie dogmat o transsubstancyacyi jest pomostem między katolicyzmem a schizmą wschodnią. Wszystko więc, co mówiono na kongresie, było akcentowaniem dobitnem tego, co łączy a nie tego, co dzieli.

To też była w Rzymie chwila, w której spodziewano się, że biskupi wschodni schizmatyccy przybędą do Jeruzalem i wezmą czynny udział w kongresie. Byłby to fakt nieobliczalnego znaczenia. Nadzieje te zawiodły. Zmieniło to poniekąd doniosłość kongresu, ale nie osłabiło jej wcale. Tak, jak się odbył, był świetnym tryumfem katolicyzmu na Wschodzie i wspaniałą afirmacyą Unii. W tem jego szczególne i dla nas znaczenie.

Dnia 13 maja b. r. — od wypraw krzyżowych po raz pierwszy — legat papieski, kardynał Langénieux wjeżdżał uroczyście do Jerozolimy. Na białym mule, poprzedzony oddziałem wojska tureckiego, jechał kardynał, otoczony tysiącami wiernych wszelkich obrządków. Patryarcha ormiański Azarian witał go imieniem Wys. Porty, a schizmatyccy patryarchowie wysłali archimandrytę na jego spotkanie. Tak tryumf katolicyzmu na Wschodzie, o którym mówimy, zaznaczył się i na zewnątrz bardzo dobitnie.

A obrady kongresu, które się zaraz rozpoczęły, były świetną afirmacyą Unii. Słowa, które dnia 20 maja wypowiedział legat papieski na kongresie, powinny być słyszane w całym chrześcijańskim świecie, a w szczególności do nas i do Rusinów galicyjskich dojść powinny i znaleść odgłos: „Kościół odróżnia to, co jest istotą nauki katolickiej i treścią samą kultu, od tego, co tylko jest symbolicznem wyrażeniem lub praktyczną formułą tej nauki i tego kultu. W pojęciu katolickiem Kościoła nie dosyć jest powiedzieć, że owa harmonijna różnolitość obrządków jest przyjętą, że jest tolerowaną; ona jest wprost potrzebną, bo w różnych krajach odpowiada kategorycznym potrzebom, bo strzeże praw nabytych, bo szanuje narodowe wolności, które doskonale dadzą się pogodzić z nienaruszalnością nauki kościelnej i z pełnem wykonywaniem kościelnej dyscypliny.“

Kiedy Leon XIII w dziewięć dni później wskazywał duchowieństwu ruskiemu środki, przez które „odrębność greckiego obrządku nie zostanie naruszoną, a natomiast łączność z Kościołem łacińskim i rzymskim w sposób potężny popartą“ — wówczas dzienniki ruskie, z *N. Fr. Presse* na czele, okazywały wielkie „zaniepokojenie“ z tego powodu. Niech sobie odczytają doniosłe słowa kardynała Langénieux, które są jakby komentarzem do wyrazów Ojca św. Jeżeli odczytawszy je będą ciągle „zaniepokojone“, to niema w nich dobrej woli, a zaniepokojenie, a raczej niepokojenie jest tylko wynikiem metody!

Już pisząc o znaczeniu audyencyi Rusinów u Papieża, podnosiliśmy ową nadzieję Ojca św., iż schizma kiedyś upadnie, i stwierdziliśmy, że „przed tą nadzieją, jakkolwiek może być daleką jeszcze, uchylić trzeba ze czcią czoła“. Że istotnie jest ona daleką bardzo od urzeczywistnienia, o tem właśnie świadczy nieobecność schizmatyckich biskupów na jerozolimskim kongresie eucharystycznym. O tem jednak świadczy także cały szereg innych okoliczności, wkraczających już wprost w zakres polityki.

Jeśli idzie o prawosławie po za Rosyą, to w istocie ta Unia, której kongres obecny był takim tryumfem, może stać się pomostem między Zachodem i Wschodem, pod warunkiem, iż „unikać będzie pilnie niebezpieczeństw błędu i dawnych wadliwości.“ Ta wielka rola, przeznaczona Unii przez Leona XIII, jest zarazem miarą wielkiej odpowiedzialności, jaka cięży na wszystkich tych społecznościach kościelnych unickich, które się świeżo zebrały były około Grobu Zbawiciela.

Ale w Rosyi prawosławie jest nietylko religią i obrządkiem: ono jest polityczną instytucyą; urząd duchowny jest nietylko i niezawsze pasterstwem dusz, ale w pierwszej linii „czynem“, którego posiadacz do popierania rosyjskiej myśli państwowej jest powołany. Tam Rosyanin a prawosławny to identyczne pojęcia, i ztąd właśnie, z tego politycznego, państwowego charakteru religii wynika szereg konsekwencyj, które wielką myśl papieską spaczyć i skrzywić muszą.

Kiedy znany i osławiony X. Vannutelli objeżdżał państwo rosyjskie i wszędzie głosił, iż między katolicyzmem a prawosławiem „właściwie“ różnicy niema, działał on może nawet z pewną naiwną dobrą wiarą, sądził może, że gdyby taka prawda się przyjęła w społeczeństwie, s c h i z m a przyjdzie do Rzymu, powróci na łono katolicyzmu. P. Pobiedonoscew czytał pilnie i chwalił gorąco książkę X. Vannutellego, ale dla niego wniosek z tych „prawd“ odwrotny. Dla niego ztąd wniosek, że wszyscy katolicy w Rosyi powinni, bo z czystem sumieniem mogą przyjąć prawosławie. A dlaczego tak jest? Oto dlatego właśnie, że to prawosławie jest racyą i warunkiem bytu Rosyi, że ono ją w Europie hermetycznie izoluje od „rozkładczych“ prądów Zachodu, i choć duchowej ludowi siły nie daje, daje państwu cement i spójnię p o l i t y c z n ą.

To też stwierdzenie dogmatycznych spólności, usunięcie różnic w naukach obu Kościołów, nie popchnęłoby jeszcze na krok sprawy, która tak bardzo i tak słusznie leży na sercu Ojcu świętemu! Trzebaby nietylko niebo, ale i ziemię poruszyć, trzebaby zmienić zasadnicze podstawy państwa rosyjskiego, trzebaby ideę państwową caratu zmodyfikować z gruntu, aby dopiero na religijnem polu spodziewać się plonu pewnego i bogatego. A chyba żadna epoka mniej w tym względzie nie daje nadziei, niż dwunastolecie rządów Aleksandra III.

To wszystko — powtarzamy — zmienia, ale nie odejmuje znaczenia kongresowi, który właśnie w Jerozolimie ukończył swe obrady. Owszem, z uwag naszych dzisiejszych wypływa, że skutków błogich i obfitych należy się spodziewać po tych obradach. I nie może być inaczej. Z siejby miłości i zgody w Kościele musi wykwitnąć kwiat pełny i wonny. Włoch mówi: Skoro to róże — za kwitnąć muszą!

Przegląd polityczny.

Od dłuższego już czasu w socyalno-demokratycznych sferach naszej monarchii zapowiadano, że w ciągu nadchodzącego lata organizowane będą stale gromadne ludowe manifestacye na rzecz zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego. Wynik wyborów niemieckich i świetne zwycięstwa kandydatów socyalistycznych dały pierwsze hasło do rozpoczęcia szeregu tych demonstracyj, które przybrały rzeczywiście groźne rozmiary i doprowadziły w wielu miejscowościach do rozlewu krwi. W Wiedniu samym skończyło się na siedmiu aresztowaniach. Za to w Pradze i w Bernie zaburzenia miały daleko bardziej ubolewania godny charakter. W Pradze 18 policyantów i 10 socyalistów otrzymało cięższe i lżejsze rany. W Bernie interweniować musiał oddział kawaleryi, przyczem poraniono z obu stron znaczną liczbę osób, między temi 17 policyantów; kilkudziesięciu socyalistów uwięziono. Z różnych stron Austryi nadchodzą wiadomości o zgromadzeniach i demonstracyach, które jednak gdzieindziej przeminęły bez poważniejszych skutków. Wszędzie zachowanie się organów władzy i wojska było energiczne i stanowcze, ale ograniczało się do środków, ściśle przez konieczność i wzgląd na bezpieczeństwo publiczne wskazanych.

Rezolucya, uchwalona na niedzielnej konferencyi niemieckiego stronnictwa w Czechach, o której doniósł nam wczoraj telegraficznie nasz wiedeński korespondent, brzmi, jak następuje: „My, niemieccy deputowani i delegaci obwodowych komitetów wyborczych, zgromadzeni dnia 18 czerwca 1893 roku w Pradze dla obrad nad reformą organizacyi stronnictwa, dajemy nieukrywany wyraz najgłębszego oburzenia i rozdrażnienia, jakiem przejęte są wszystkie klasy ludności niemieckiej w Czechach z powodu niesłychanego pogwałcenia czeskiego sejmu przez stronnictwo młodoczeskie podczas ostatniej sesyi, oraz z powodu sprowadzenia tym sposobem przeszkody w obradach i uchwaleniu projektu rządowego w sprawie utworzenia niemieckiego sądu obwodowego w Trutnowie, będącego częścią dzieła narodowego rozgraniczenia. Niewzruszonym według naszego zdania obowiązkiem rządu, świadomego swej godności i swego celu, jest dać zupełne zadośćuczynienie za ten akt brutalnego gwałtu, a to za pomocą administracyjnego rozporządzenia, któreby przywróciło powagę projektu rządowego, wyrzuconego bezprawnie z obrad sejmowych. Rozporządzenie to znajdzie uzasadnienie swoje w tej zasadzie, że funkcye, wypływające z pojęcia władzy państwowej, nie mogą paść ofiarą jawnego wykroczenia przeciw publicznemu prawu. Sądzimy, że usprawiedliwionem jest nasze żądanie, aby rząd nie trwał nadal w dotychczasowem biernem wyczekiwaniu, lecz natomiast począł działać stanowczo. Domagamy się zatem, aby sąd obwodowy w Trutnowie utworzony został bezzwłocznie według zasad programu narodowego rozgraniczenia; w przeciwnym razie oczekujemy z całą pewnością, że nasi deputowani wobec opornego zachowania się rządu, zajmą najskrajniej opozycyjne stanowisko. Jaki los przypadłby w udziale Niemcom, gdyby się poddali panowaniu t. zw. czeskiego prawa państwowego, okazały w najjaskrawszem świetle ostatnie wypadki w czeskiej sali sejmowej; dlatego też oświadczamy z całym naciskiem, że nieprzejednanymi jego przeciwnikami jesteśmy i pozostaniemy, że wiernie stać będziemy przy jedności monarchii i przy tych zasadach, na których wspiera się państwo i kraj, że atoli teraz, zarówno jak przedtem, wyrażamy te same postulaty i żądania, do których zawsze dążyć będziemy, a które w wiedeńskiej ugodzie znalazły oficyalne i zobowiązujące uznanie. Ani groźba, ani gwałt nie wytrącą nas z tej drogi. Własnym siłom, naszemu dobremu prawu i naszej jedności powierzmy przyszłość naszego ludu.“

Wybory ściślejsze do parlamentu niemieckiego odbędą się w najbliższą sobotę, a tylko w Bawaryi, z powodu przypadającego katolickiego krajowego święta dopiero w poniedziałek. Do wyborów ściślejszych staje kilku dawniejszych przywódzców stronnictw, których mandaty obecnie są bardzo niepewne. Eugeniusz Richter w Hadze, Virchow w drugim berlińskim okręgu, Rickert w Gdańsku będą musieli staczać zawzięte walki. Niema także dotychczas wiadomości, czy wybrany został baron Manteuffel, przywódca konserwatywnych; upadek Stöckera także jest niewątpliwy, jeżeli narodowo-liberalni połączą się z wolnomyślnymi. Hasła partyjne dla wyborów ściślejszych są już po większej części wydane. Socyalni-demokraci w pierwszej linii głosować będą ze wszystkimi przeciwnikami ustawy wojskowej, albo też w danym razie wstrzymają się od głosowania. Narodowo-liberalni połączą się prawie wszędzie z wolnomyślnymi przeciwko socyalistom. Centrum poprze raczej kandydatów przeciwnych ustawie wojskowej, a względnie, żeby nie pomagać do zwycięstwa żywiołom destrukcyjnym, nie stanie do wyborów. Zachowanie się stronnictwa konserwatywnego nie jest jeszcze zdecydowane tam, gdzie się będą ważyły szale pomiędzy wolno-myślnymi a socyalistami. Wolnokonserwatywna *Post* radzi głosować z wolnomyślnymi przeciwko socyalistom. Zwracają przytem powszechną uwagę artykuły *Kreuz Ztg*, która oswaja swoich czytelników z myślą ponownego rozwiązania Sejmu, spodziewając się z tego kroku nowych korzyści dla konserwatywnego obozu.

Ks. Bismarck przypomniał się znowu pamięci świata mową, wypowiedzianą we Friedrichsruhe do meklemburskich pielgrzymów, którzy umyślnie przybyli złożyć hołd dawnemu kanclerzowi. Książę mówił wiele o dokonanem przez siebie dziele zjednoczenia Niemiec: „Nie było to rzeczą łatwą. My Niemcy z natury lgniemy bardziej do naszych miejscowych związków, niż do sprawy ogólnej; niepomyślne koleje stulecia tłumiły poczucie wspólności. Partykularyzm owych czasów leży w naszej krwi. Według mego zdania, opór przeciw zjednoczeniu wychodził nie od dynastyi, lecz od urzędników dworskich i państwowych. Lokalne wspomnienia nie zatarły się aż do dziś dnia; byłoby zresztą nierozsądnie wyrzekać się swej ściślejszej ojczyzny. Meklemburczycy muszą pozostać Meklemburczykami, ale idea państwowa nie może na tem cierpieć. Stosunek do państwa musi być dobrowolny. Dążenia unitarne są dla teoretyków i dla innych narodów, dla Niemców są niepraktyczne. Niemcy potrzebują ściślejszych związków; jeżeli zniknie partykularyzm geograficzny, utworzy się partykularyzm frakcyjny, który zatruje jedność. Ciężką chorobę teraz przebywamy. Nasze dzisiejsze frakcye w swoim partykularyzmie są objawem gorszym, niż usposobienie Bawarczyków i Saksończyków wobec idei państwowej. Nie wiem, czy się uda zwalczyć tę chorobę przy powtórnych wyborach. Ustrój frakcyjny odzwierciedla tylko dążenia przywódców frakcyj; wzajemna ich zazdrość jest rakiem, toczącym nasz kraj. Niemieckie państwo opiera się na zjednoczeniu inteligencyi i zaufania ze strony rządu i ze strony parlamentu. Jeśli po jednej stronie braknie inteligencyi, po drugiej stronie wystąpić musi *minus*. Muszą się one uzupełniać wzajemnie dla dobra jedności państwa ze względu na przezorność, dzielność i miłość ojczyzny.“

W XX WIEKU.

(3) Fantazya humorystyczna

Włodzimierza Zagórskiego.

(Ciąg dalszy).

Za dawnych, dobrych czasów, gdy jeszcze wymagano od pisarzów, by tworzyli jeno takie obrazy, któreby czytelnik mógł snadnie odtworzyć w swojej wyobraźni — za czasów, gdy do malowania uczuć prostych dobierano jak najprostszych wyrazów, byłoby wystarczyło najzupełniej, gdybym tu powiedział: „Na widok jej rozradowała się jego dusza!“

Ale dziś, w tej dobie symbolizmu, i gdy już w literaturze mamy „wlokące się zapachy,“ „ślizgające się blaski,“ ba nawet i „ciszę, od której aż w uchu dzwoni,“ nie uchodzi już tak naiwny sposób malowania. Duch czasu bowiem domaga się od powieściopisarzy z jednej strony „subtylizacyi wrażeń,“ z drugiej zaś, by czytelnikom pokazywali nietylko wierzch, ale i spód każdego uczucia, czyniąc tak, jak czynią owe dzieci, które brzuch rozcinają „lalusi,“ by zobaczyć, co się tam mieści?

Nawiasem mówiąc, jest to sposób najwłaściwszy i najskuteczniejszy, gdy chodzi o zepsucie „lalusi.“ Ponieważ jednak moda tak chce, przeto starajmy się drogą „subtelnej analizy“ dociec, jak wyglądał w tej chwili wierzch i spód uczuć Czarnego Tulipana. Jeżeliby analiza szwankowała, to pokryjemy „królewską purpurą stylu“ widoczniejsze braki. Od czegóż bowiem jest „królewska purpura stylu,“ jeżeli nie od tego, by służyła za całun... dla umarłych myśli?

Owóż więc na widok nieznajomej doznał Czarny Tulipan takiego wrażenia, jak gdyby prąd jakiś potężny, bijący od uroczej (dla popisania się erudycyą powiedzmy: prąd w rodzaju alternujących prądów Tesli!) porwał go i przepoiwszy światłem, ciepłem, wonią i pieśnią, uniósł — hen, gdzieś daleko ponad ziemię, w jakiś raj niewysłowionej błogości. Zdawało mu się, że pod wpływem tego czaru rozpływa się w blaskach, dźwiękach i uśmiechach. Wszystkie uciechy, jakich w długiem swem życiu doświadczył, wszystkie sny o szczęściu, które prześnił, a którym nigdy niedorównała rzeczywistość, przesunęły się w jednej chwili, jako miara porównawcza przed oczyma jego duszy; wszystkie jednak bladły i mierzchły wobec słodkiego upojenia, w jaki go czar nieznajomej ukołysał.

Mógłbym snuć tę „subtelną analizę“ w nieskończoność, boć przecie oczywistem jest, że każde nowe wrażenie mierzymy przez porównanie miarą, poczerpniętą z wrażeń już doświadczonych, a tych musiał Czarny Tulipan zebrać niemało w swem stupięćdziesięciosiedmioletniem życiu. Wolę jednak powiedzieć odrazu, iż żadne z tych uczuć, które tu przedstawiłem rozszczepione, tak, jak promień słoneczny, gdy go pryzmat na tęczę rozłamie, nie dochodziły do pełnej świadomości w jego umyśle; wszystkie one bowiem spływały się jak w jednym akordzie — w uczuciu rozkosznego oszołomienia!

Więc też ukochał ją tem upojeniem i tęsknotą całego życia i potęgą owego młodzieńczego ognia, jaki we krwi jego rozpaliła *Vitalina*. Serce jego powiedziało mu odrazu, że to jest właśnie owo drugie „Ja,“ będące uzupełnieniem jego istoty, a bez którego pomimo czarodziejskiego eliksiru Brown-Séquarda nie byłby już teraz mógł żyć na świecie.

Nagle wyrwał się okrzyk przerażenia z jego ust. Komisyoner, pędzący na elektrycznem bicyklu, wpadł był na konie idące przodem. Spłoszone rumaki rzuciły się w bok, pociągając za sobą powóz na tór, po którym toczył się olbrzymi omnibus elektryczny. Zdawało się, iż nieszczęście jest nieuniknionem, i że ciężki rydwan, nadjeżdżający w szybkim pędzie, zmiażdżyć musi komisyonera, konie i *Victoryę*, wraz z tymi, którzy się znajdują w jej wnętrzu.

Zjęty zgrozą, wpatrywał się Czarny Tulipan w matową szybę elektro-telefotoskopu szeroko rozwartemi oczyma. Strach i rozpacz ścisnęły mu gardło lodowatą dłonią, nie dozwalając piersiom zaczerpnąć oddechu. Biedak nie wiedział o tem, czego się z pewnością domyślają czytelnicy, że ze względu na niniejszą humorystyczną fantazyę, katastrofa, grożąca zagładą, nie może bezwarunkowo nastąpić w tej chwili i że tu w grę mejść musi jakiś *deus ex machina*, który piękną nieznajomą ocali, a temsamem dostarczy autorowi wątku do dalszej powieści.

Jakoż istotnie tuż o dwa kroki przed końmi, dębiącemi się w dzikim popłochu, zarył się elektrowóz wszystkiemi czterema kołami w ziemię, zatrzymany przez jakiegoś młodego i przystojnego blondyna w granatowym *smokingu*, białej kamizelce i zawadyacko na tyle głowy osadzonym miękkim, pilśniowym kapeluszu. Młodzieniec ten, wskoczywszy na kozioł pędzącego rydwanu i odtrąciwszy niedołężnego maszynistę, użył w sam czas hamulca, by omnibus na miejscu osadzić i piękną nieznajomą ochronić od nieuniknionej zguby.

Załatwiwszy się w ten sposób z elektrowozem, zeskoczył rześki blondyn lekko na ziemię, podbiegł ku wylękłemu komisyonorowi, podniósł go i postawił na nogach; poczem ujął lejce rzucających się jeszcze koni i zaprowadził je na tor właściwy.

Wszystko to dokonanem było w mgnieniu oka, z odwagą, przytomnością umysłu, siłą i zręcznością, które wywołały podziw Czarnego Tulipana. Ale bardziej jeszcze zdziwiło go to, iż zbawca ów niespodziewany był z wyglądu, ruchów i ubrania nawet tak do niego podobnym, iż mu się zdawało, że widzi chyba własną postać, w zwierciedle odbitą.

Bohater nasz sądził zrazu, że go zmysły mamią, ukazując mu spełnienie tego, co było najgorętszem jego pragnieniem. Ale nie, nie sposób było przeczyć oczywistości! Zatrzymany przez blondyna elektrowóz, ruszył znowu po chwili z miejsca i popędził w świat, tocząc się po opróżnionym torze. Komisyoner, który szczęściem nie doznał cięższego szwanku, a z którym młoda nieznajoma zamieniła słów kilka, wypytując go o coś z widocznem zajęciem, odjechał również w stronę, gdzie go wołał obowiązek. Wreszcie oddalił się i powóz uroczej, mierzchnąc powoli w zamglonej perspektywie bulwaru, poczem znikł z oczu, utonąwszy w zgiełku ulicznego mrowiska.

Wszystko to widział Czarny Tulipan w polu elektro-telefotoskopu tak dokładnie, iż zdołał nawet odczytać numer na czapce komisyonera. Widział, jak się dzielny blondyn zwinnie krzątał, dziełem ratunku zajęty; widział twarz jego, postać i ruchy, które tak zadziwiająco, w każdym szczególe, odzwierciadlały niejako własną jego osobę; widział uśmiech, ukłon i spojrzenie, które swojemu zbawcy przesłała młoda nieznajoma i widział wreszcie — o dziwo! — jak sobowtór jego zgasł mu w oczach z całą niesamowitością, właściwą duchom „w miękkim, pilśniowym kapeluszu i białej kamizelce“... Nie, to było zadziwiającem! To przerastało nawet Pic-Clarence i wszystkie afrykańskie śliczności!... Zaprawdę, można było oszaleć, patrząc na te niepojęte dziwy!...

Bohater nasz nie oszalał jednakże!... Ochroniła go miłość, która jest *M'Buana Kuba* (wielki pan w języku Somalisów), a która opanowawszy głowę i serce Czarnego Tulipana, broniła teraz przystępu do swojego państwa wszelkim niezależnym od niej uczuciom. W umyśle jego nie mógł zmrok zagościć; radość osłoneczniała go jasnym swym uśmiechem. Uszczęśliwiony świadomością, że jego drugie „Ja“ uniknęło klęski, odśmiechał się całą duszą do tej myśli, że je znalazł nareszcie i nie wątpił wcale, że uczucie, które na odległość kilkuset mil w sercu jego zbudziła piękna nieznajoma najniezawodniej wpłynąć musi na jego dalsze losy.

Po chwili jednak przyszło mu na myśl, że go od niej dzieli przestrzeń — zapora nieistniejąca wprawdzie już w XX wieku dla bogatych, lecz wchodząca tutaj ze względów finansowej natury rozstrzygająco w rachunek. Czarny Tulipan posiadał tylko, jak wiadomo, pięćdziesiąt rubli kapitału; trudno było puszczać się w podróż i konkury z takim zasobem.

Będąc literatem z zawodu, a więc, jak ktoś powiedział „poniekąd już ekonomiczną siłą,“ mógł on wprawdzie kupić w loteryjnym kantorze jedną, lub nawet dwie ćwierci losu, a osiągnąwszy w grudniu główną wygraną, puścić się w pogoń za swojem drugiem „Ja“ z flotą celowi temu odpowiednią. Ale na to potrzeba było czasu, a któż mu zaręczy za to, czy jego drugie „Ja“ nie jest przejezdnem tylko, i czy wkrótce już może Paryża nie opuści?

O kogoż będzie pytał wtedy: o córkę amerykańskiego naboba, o królewnę Madagaskaru, czy też o żonę indyjskiego Maharadży? — bo i ta możliwość nie była wykluczoną, że jego drugie „Ja“ jest już „cudzym przykute pierścieniem.“ Do kogo ma się zwrócić wówczas z zapytaniem, co się stało z właścicielką zaprzęgu *à la Daumont*, która w miesiącu lipcu, dnia tego a tego przejeżdżała bulwarem św. Magdaleny? Kto po upływie sześciu miesięcy będzie mu umiał na to opowiedzieć w tym Paryżu, który żyje tylko dniem dzisiejszym, o ile dziś jeszcze nie zjada swego jutra, aby z nim później już nie mieć kłopotu?

W głowie kipiało mu, jak gdyby w garnku. Czem się to działo, że istota, będąca niejako powtórzeniem jego własnej osoby, mogła go wyręczyć w Paryżu, jawiąc się w sam czas na bulwarze św. Magdaleny, by dokonać ocalenia, którego on, siedząc w cukierni Loursa na krakowskiem Przedmieściu, nie mógłby sam dokonać żadną miarą? Kto był ów tajemniczy zbawca, który z odwagą i zręcznością „blondyna w białej kamizelce“ ochronił piękną nieznajomą od niechybnej zguby? Byłoż-li możliwem, by się znalazł ktoś drugi tak do Czarnego Tulipana podobny z twarzy, postaci, ruchów i ubrania? Jak sobie wytłómaczyć nagłe zniknięcie tego tajemniczego zbawcy, który rozwiał się był niejako w przestrzeni, zgasłszy tak, jak postać we śnie widziana, skoro sen uleci?... Bohater nasz suszył sobie głowę, nie mogąc znaleść rozwiązania tych zagadek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencya „Czasu".

Wiedeń 19 czerwca.

Delegacye austryacko-węgierskie ukończyły dzisiaj swoje obrady, i ich sesya tegoroczna, 29-ta z porządku od chwili rozpoczęcia ustawodawczej czynności Delegacyj w 1868 r., zamkniętą dzisiaj została.

Delegacya austryacka uchwaliła już w przeszłym tygodniu na swych pełnych publicznych posiedzeniach wszystkie działy budżetu wydatków na wspólne sprawy całej monarchii w r. 1894. Mianowicie uchwaliła na ów rok: wydatki ministerstwa spraw zagranicznych, t. j. na zarząd centralny tem ministerstwem, na utrzymanie ambasad, poselstw i konsulatów, w sumie 3.737 300 złr., na podstawie referatu del. Dumby; wydatki zwyczajne na utrzymanie wojsk lądowych w sumie 114,882.703 złr. (nie licząc tu wydatków na utrzymanie obrony krajowej, które należą do oddzielnego budżetu każdej połowy monarchii), na podstawie referatu del. hr. Falkenhayna, wydatki nadzwyczajne na siły zbrojne lądowe w sumie 14 576.565 złr., na podstawie referatu del. Popowskiego; wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na utrzymanie marynarki wojennej, w sumie złr. 12,577.680, na podstawie referatu del. Russa; wydatki na utrzymanie wspólnego ministerstwa skarbu, w sumie 178.900 złr., na podstawie referatu del. Lupula; wydatki na pensye wysłużone urzędników ministerstw wspólnych w sumie złr. 1,846.200; kontrola rachunków i wydatki na utrzymanie najwyższej Izby obrachunkowej w sumie 126.644 złr., na podstawie referatu del. Chrzanowskiego. Wreszcie uchwalono wspólne dochody z ceł w r. 1894 w sumie 46,820.180 złr., a po potrąceniu wydatków na pobór ceł w kwocie 1,850.000 złr. i po potrąceniu 600.000 złr., należnych Bośni z ogólnego dochodu z ceł, dochody netto z ceł w r. 1894 obliczono na 44,370.180 złr., na podstawie referatu del. Meznika.

Ogół więc wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na wszystkie sprawy wspólne całej monarchii austryacko węgierskiej w r. 1894 wynosi w budżecie, uchwalonym właśnie na ów rok przez Delegacye, **147,925.992** złr. Po potrąceniu zaś od powyższej sumy wydatków, własnych dochodów ministerstw wspólnych, dochodów, obliczonych na 2,677.492 złr., ogół wydatków netto na wspólne sprawy całej monarchii w r. 1894 wynosić ma **145,248.500** złr.

Ponieważ na pokrycie wydatków na wspólne sprawy monarchii obracany jest przedewszystkiem, odpowiednio ugodzie między jej połowami, wspólny dochód z ceł, wynosić mający w 1894 r., netto 44.370.180 złr., przeto resztę wydatków na wspólne sprawy całej monarchii, to jest 100.878.320 złr. mają pokryć dwa państwa, składające tę monarchię, to jest Austrya i Węgry, w stosunku oznaczonym przez ugodę między niemi. Mianowicie: Węgry mają naprzód pokryć 2% całej tej sumy, to jest 2,017.566 złr. 40 ct., z powodu przyłączenia „Pogranicza wojskowego" do „krajów korony węgierskiej"; z reszty zaś sumy, wynoszącej złr. 98,860.753 ct. 60 mają pokryć Węgry 30%, t. j. 29,658.226 złr. 8 ct, kraje zaś austryackiego państwa 70% t. j. 69,202.527 złr. 52 ct.

Dzisiaj rano komisya budżetowa delegacyi austryackiej, po otrzymaniu urzędowych nuncyj od delegacyi węgierskiej, sprawdziła, że co do wszystkich działów budżetu wspólnego na rok 1894 uchwały delegacyi austryackiej są zupełnie zgodne z uchwałami delegacyi węgierskiej. Na dzisiejszem więc plenarnem publicznem posiedzeniu delegacyi austryackiej, referenci jej komisyi budżetowej przedstawili tę zupełną zgodność uchwał obu delegacyj co do wszystkich działów budżetu. Następnie wybrany przez komisyę ogólnym referentem budżetu wspólnego del. Falkenhayn przedłożył delegacyi do przyjęcia w trzeciem czytaniu cały budżet wydatków wspólnych według uchwalonych już przez nią szczegółowych działów tego budżetu; który to wniosek delegacya bez rozpraw przyjęła.

Wreszcie przewodniczący w ministeryum wspólnem, minister spraw zagranicznych oraz domu i dworu cesarskiego, hr. Kalnoky, wyraził delegacyi uznanie i podziękowanie cesarza za wykonanie trudnych jej czynności; del. Plener podziękował prezesowi delegacyi ks. Windischgraetzowi za bezstronne sprawowanie jego obowiązków, a po stosownej przemowie prezesa zamkniętą została sesya delegacyi austryackiej.

Lecz zdać tu jeszcze winienem sprawę z pierwszej połowy dzisiejszego publicznego posiedzenia delegacyi austryackiej, przed dokonaniem powyżej wymienionych ostatnich jej czynności. Na początku tego posiedzenia del. Czedik przedstawił delegacyi, imieniem komisyi budżetowej, obszerne sprawozdanie i wnioski co do przedłożonego przez rząd zamknięcia rachunków z wydatków wspólnych za rok 1891, które referent ten i komisya szczegółowo rozstrząsała. Według tego zamknięcia rachunków, wszystkie wydatki wspólne zwyczajne i nadzwyczajne w 1891 r., uchwalone w budżecie i w kredytach dodatkowych na ów rok, wynosiły 139,212.453 złr.; rzeczywiście zaś wydano we wszystkich wydatkach wspólnych w 1891 r. 142,528.908 złr., przeto więcej niż uchwalono o 3,316.455 złr. Głównie wydano więcej niż uchwalono w wydatkach zwyczajnych na utrzymanie wojska, a to z powodu wyższych cen żywności i innych potrzeb po nad ceny, według których obliczano i uchwalano w 1890 r. wydatki w budżecie na r. 1891. Referent i komisya rozstrąsnąwszy szczegółowo wszystkie pozycye wydatków rzeczywistych i porównawszy je z uchwalonemi, uznała wszystkie przekroczenia budżetu za uzasadnione. To powiększenie wydatków rzeczywistych nad uchwalone w budżecie znalazło zupełne pokrycie w większych dochodach istotnych w 1891 r. z ceł, niż obliczono ten dochód w budżecie. Albowiem dochody wspólne z ceł obliczono w budżecie na rok 1891 na sumę 40,491.750 złr., przyniosły zaś cła rzeczywiście 44,865.470 złr. Wszystkie wnioski komisyi budżetowej co do zamknięcia rachunków z wydatków i dochodów wspólnych za 1891 r. przyjęła delegacya. Uchwaliła także na dzisiejszem posiedzeniu wnioski drugiej komisyi petycyjnej co do kilkunastu petycyj, wniesionych do delegacyi.

Poznań 19 czerwca.

(*) Dziś już w całości mamy pogląd na wybory ogólne i wybory nasze. Stosunkowo wyszliśmy z wyborczej katastrofy dość cało. Dwunastu pewnych posłów przeprowadziliśmy w pierwszym wyborze, a reszty dorabiać się musimy w 7 wyborach ściślejszych. Szanse nie są pewne, ale też nie rozpaczliwe. Zdaje się, że pewne dla nas powinny być wyniki w Toruniu i Poznaniu, ale ponieważ w Poznaniu „tańczymy na wulkanie," nowa niespodzianka nie jest wykluczoną. A niespodzianką prawdziwą było już mianowicie dla *Deutscher Verein*, że jego kandydat, konserwatysta Hofmeyer, doszedł do ściślejszego wyboru. Nie wierzono w rozdwojenie Polaków, a jeżeli je przypuszczano, to nie wierzono, żeby mogło być tak wielkie, jakiem się okazało skutkiem podziemnej roboty socyalistów i jeszcze podziemniejszej roboty redaktorów *Orędownika* i *Postępu*. Mianowicie ostatni, będąc członkiem komitetu miejskiego i forytując niby oficyalnego kandydata, pokątnie wszelkiemi sposobami agitował przeciwko niemu. To też nie dziwić się, że duchy niezgody urwały kandydatowi naszemu około 3000 głosów, dziwić się raczej, że urwały tak mało. Postępowano bowiem z całą bezwzględnością. Kandydata oficyalnego nietylko oczerniano, ale prawdziwie piętnowano, jako zbrodniarza, żeby bałamucić umysły, własnego sądu niemające. Rozbój dokonany teraz podnoszą jako wielki czyn ludu i przebudzonej jego opinii. Tymczasem dziwna rzecz, że opinia ta tylko tam się „przebudziła," dokąd dotarł jad pokątnych agitatorów na wsie w najbliższem otoczeniu Poznania. Większości ludu ani się śni stawać do tej sztucznej opozycyi, celem wywyższenia człowieka, zupełnie niekompetentnego do zajmowania stanowiska upragnionego. No, jeżeli w Niemczech takiego Ahlwardta można było wybrać ponownie, a wybierać w kilku okręgach, to cóż się dziwić naszym obałamuconym, że usiłowali popierać Szymańskiego. Te dwie osobistości polityczne mają *mutatis mutandis* dużo podobieństwa między sobą. Szymański, jak Ahlwardt, walczą z przywidzianymi zbrodniarzami antyludowymi na polu politycznem. Czelność Ahlwardta imponuje Szymańskiemu, więc z poniechaniem wstydu nietylko sprowadził nam secesyę, ale jeszcze się odgraża, że wpłynie tak samo ujemnie na wybór ściślejszy. Wybór ten odbędzie się już 24 b. m, zatem niewiele pozostaje czasu do agitacyi i kontragitacyi.

Ogólnem jest wprawdzie potępienie Szymańskiego i jego roboty po za sferami jego adherentów, ale nie brak dziś głosów, które po harapie dziś sądzą, że nie należało drażnić przeciwników „wielce niepopularną" kandydaturą. Zapomina się jednak, że jakąkolwiek kandydaturę by tu postawiono, zawszeby ją zwalczały rozkładowe żywioły, reprezentowane przez *Orędownika*, *Postęp* a poczęści i przez *Gońca*. Ustępstwa w polityce są bardzo właściwe i nakazane, ale tylko wtedy, gdy są i mogą być obustronnie poręczone, prawdopodobne. Robić zaś ciągle ustępstwa, a nie otrzymywać, a nawet nie żądać ekwiwalentu, jest wielkim błędem, zwłaszcza ze strony tego, który jest silniejszym lub za takiego się uważa. Tam, gdzie nie ma paktów, bo nie ma uczciwości i logiki, jedynie stanowcze wystąpienie, ale konsekwentne, zaleca się. Dlatego nie popełnił błędu komitet, że trwał przy swym kandydacie, lecz popełnił błąd wielki, jeżeli wobec nowego położenia rzeczy nie chwycił się właściwych środków działania. Był czas może, że i u nas wystarczało agitacyjne działanie wyborcze na „ochotnika," ale te czasy „dziecinnej prostoty" minęły. Postępowcy, socyaliści i orędownicy rozsypali na miasto i przedmieścia cały zastęp dobrze płatnych agitatorów i posłańców ludowych, którzy z kartkami swemi docierali do ostatniego poddasza i mieszkalnej piwnicy. U nas dbano tylko o to, żeby wydrukować jaknajwiększą ilość kartek i odezw, ale co się z niemi stanie, to już pozostawiono w części Opatrzności i dobrej woli ochotników, niby pospolitego ruszenia, które tak samo na wojnie, jak w walce wyborczej, nigdy nie zastąpi prawdziwej siły dodatniej. A nie czas i pora kształcić ochotników, kiedy chodzi o osiągnięcie realnych, namacalnych korzyści. W tym punkcie komitet nie trafił jeszcze na właściwą drogę. Byle drukować a drukować, notabene nie za darmo, na ochotnika, a potem wymyślać na inteligencyę, że kartek na ochotnika nie roznosi po piwnicach i poddaszach. Zaszedł naprzykład taki wypadek, że komitet centralny w Bydgoskiem już po zmianie kandydata, kazał rozszerzać odezwy, zalecające kandydata poprzedniego, a zarazem kartki z nazwiskiem nowego kandydata. Czy to bezsensowne postanowienie wykonano, niewiadomo.

Wszystkie te usterki i błędy komitetów nie usprawiedliwiają jednak haniebnej secesyi. Wina za nią nie spada także na obałamuconych wyborców, w najlepszej wierze działających, lecz na nielicznych podszczuwaczy, piekących swoje osobiste pieczenie.

Stoimy teraz przed nowym problematem, co się mianowicie w Poznaniu stanie ze ściślejszym wyborem. Pewnika przewidywać nie można, sam akt dopiero rozstrzygnie rzecz. Jest mitręga, jest koszt zupełnie niepotrzebny, a w najgorszym razie *tertius gaudebit*, nie poważnione strony nasze. Zawsze możliwem jest jednak zwycięstwo nasze w Poznaniu. Reszta wyborów ściślejszych w Księstwie jest więcej wątpliwą jeszcze. Zależeć będzie od tego, jakie stanowisko zajmą pobite wszędzie niemieckie żywioły liberalno-postępowe.

Umarł po krótkich cierpieniach hr. Ignacy Bniński w Samostrzelu. Widzieliśmy go tu jeszcze czerstwego na powitaniu X. Arcybiskupa, wracającego z pielgrzymki rzymskiej. Zmarły należał do dzielniejszych ludzi zastępu przeszłości. W r. 1846 był więźniem stanu w Moabicie. Brał udział w wielu pracach obywatelskich. Był on współzałożycielem niefortunnego „Tellusa", którego upadek zachwiał jego wielkopańską fortuną. Ale zmarły wtedy okazał tyle hartu duszy, że po ogromnych stratach, zaradnością i oszczędnością potrafił się wydźwignąć z upadku i utrzymać przy zachwianej fortunie. Był on także do ostatniej chwili firmowym „Bazaru", tej instytucyi tak dobroczynnej na różne cele obywatelskie. Jeszcze dnia 6 b. m. tu w Poznaniu podpisał asygnacyę na 5,000 marek, przekazanych na potrzebę teatru. Cześć jego pamięci. Pozostawił wzór obywatelski dla swojego spadkobiercy, nietylko wydźwignięty z upadku bardzo znaczny a piękny majątek z wspaniałą rezydencyą w Samostrzelu. Zmarły był także członkiem Izby panów.

X. Arcybiskup wyjeżdża d. 24 b. m. na objazd dyecezyi w Kujawy. Będzie to objazd prawdziwie tryumfalny.

Wyniki wyborów w Księstwie i Prusiech Zachodnich.

W walnych wyborach czwartkowych do parlamentu niemieckiego wybrano w Księstwie i Prusiech zachodnich 12 posłów polskich. A mianowicie Polacy zdobyli następujące okręgi wyborcze:

a) w Księstwie:

1) okręg wyborczy gnieźnieńsko witkowsko-wągrowiecki: poseł Dr Roman Komierowski; 2) okręg wyborczy kościańsko-śmigielsko-grodzisko-nowotomyski: poseł ks. Zdzisław Czartoryski; 3) okręg wyborczy śremsko-średzki: poseł Karol Kubicki; 4) okręg wyborczy wrzesińsko-pleszewsko-jarociński: poseł Dr Zygmunt Dziembowski; 5) okręg wyborczy krotoszyńsko-koźmiński: poseł X. prałat Dr Jażdzewski; 6) okręg wyborczy odolanowsko-ostrowsko-ostrzeszowsko kępiński: poseł ks. Ferdynand Radziwiłł; 7) okręg wyborczy inowrocławsko-strzelińsko-mogilnicki: poseł Józef Kościelski; 8) okręg wyborczy szamotulsko-międzychodzko skwierzyńsko-obornicki: poseł hr. Hektor Kwilecki; 9) okręg wyborczy rawickò-gostyński: poseł ks. Adam Czartoryski.

b) w Prusach Zachodnich:

10) okręg wyborczy pucko-wejherowsko-kartuzki: poseł Roman Janta Połczyński; 11) okręg wyborczy kościersko-starogardzko-tczewski: poseł Michał Kalkstein; okręg wyborczy chojnicko-tucholski: poseł Władysław Wolszlegier.

Niemcy nie zdobyli w Księstwie ani jednego mandatu i we wszystkich sześciu pozostających jeszcze okręgach wyborczych kandydaci polscy walczyć będą z nimi w wyborach ściślejszych, przypadających na sobotę 24 bm. Odbędą się zatem wybory ściślejsze w Księstwie: 1) w okręgu wyborczym miejskim i wiejskim poznańskim: polskim kandydatem jest p. Stefan Cegielski z Poznania; kontrkandydatem niemieckim jest konserwatysta i agraryusz p. Hoffmeyer z Złotnik; 2) w okręgu miejskim i wiejskim bydgoskim: polskim kandydatem jest p. Leon Czarliński z Zakrzewka; kontrkandydatem niemieckim jest konserwatysta i agraryusz p. Falkenthal; 3) w okręgu wyborczym szubińsko-wyrzysko-żnińskim: polskim kandydatem jest p. Dr Roman Komierowski z Nieżychowa, kontrkandydatem niemieckim jest wolnokonserwatysta Ritter; 4) w okręgu wyborczym czarnkowsko-wieleńsko-chodzieskim: kandydatem polskim jest X. Gajowiecki z Chodzieża, kontrkandydatem niemickim jest konserwatysta Colmar; 5) w okręgu wyborczym międzyrzecko-babimojskim: kandydatem polskim jest X. prałat Enn; kontrkandydatem niemieckim jest wolnokonserwatysta baron Unruhe z Babimostu; 6) w okręgu wyborczym wschowsko-leszczyńskim: polskim kandydatem jest baron Stanisław Chłapowski z Szółdr; kontrkandydatem niemieckim jest landrat Hellmann, wolno-konserwatysta.

W Prusiech Zachodnich walczyć będą Polacy o zwycięstwo: 1) w okręgu sztumsko-kwidzyńskim: kandydatem polskim jest p. Henryk Donimirski z Zajezierza; kandydatem niemieckim jest konserwatysta i agraryusz Buddenbrock; 2) w okręgu wyborczym grudziądzko brodnickim: kandydatem polskim jest p. Władysław Różycki z Wlewska; kontrkandydatem niemieckim jest konserwatysta i agraryusz Kries; 3) w okręgu wyborczym toruńsko-chełmińsko-wąbrzeskim: kandydatem polskim jest p. Ludwik Ślaski z Trzebcza; kontrkandydatem niemieckim jest konserwatysta Krahmer; 4) w okręgu lubawsko-suskim: kandydatem polskim jest p. Dr Rzepnikowski; kontrkandydatem niemieckim jest konserwatysta i agraryusz Oldenburg. Wszystkie powyższe 4 zachodnio-pruskie okręgi wyborcze zdobyli Polacy w minionej kadencyi parlamentarnej dopiero w wyborach ściślejszych; miejmy nadzieję, że i teraz nie pozwolą sobie tych okręgów wydrzeć Niemcom.

Na Warmii kandydat polski po raz pierwszy przechodzi do wyborów ściślejszych i to z kandydatem centrum. Rezultat wyborów w okręgu olsztyńsko reszelskim nie jest jeszcze urzędownie stwierdzonym; według *Germanii* otrzymał kandydat polski X. Dr Wolszlegier z Dąbrowny 4.770 głosów, kandydat centrum Rarkowski 6.863, kandydat niemieckich warstw średnich *(Mittelstandpartei)* Fischer 2.730, rozstrzelonych było 175 głosów. Skutkiem tego odbędą się wybory ściślejsze między kandydatem polskich Warmiaków X. Dr Wolszlegierem a kandydatem centrum Rarkowskim.

KRONIKA.

Kraków 20 czerwca.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. ks. Aleksandra Lubomirskiego, hojnego fundatora Schroniska dla osieroconych chłopców w Krakowie i zakładu SS. Magdalenek w Łagiewnikach, odprawił dziś o godz. 10 przed południem Jego Eminencya Najprzewielebniejszy X. Kardynał Dunajewski przed głównym ołtarzem w kościele N. Maryi Panny. Katafalk ustawiony był w presbiteryum i pięknie oświetlony; odpowiednie pieśni żałobne wykonał chór męski na 4 głosy pod kierunkiem p. Ochmańskiego. Na nabożeństwie było kuratoryum Schroniska z p. delegatem Laskowskim, oraz wszyscy robotnicy, pracujący przy Schronisku, uwolnieni na ten czas od pracy przez budowniczego Schroniska p. Stanisława Krzyżanowskiego. Na nabożeństwie był także p. prezydent miasta Friedlein.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** w towarzystwie p. delegata Laskowskiego i starszego inżyniera p. Sarego zwiedził wczoraj szczegółowo rozpoczętą budowę gmachu dla zakładów lekarskich Uniwersytetu Jagiellońskiego. O godz. 5½ po południu udał się p. Namiestnik również w towarzystwie p. delegata Laskowskiego i starszego inżyniera p. Sarego do nowego teatru, gdzie przyjęty i oprowadzony przez p. prezydenta Friedleina i prof. Zawiejskiego, razem z ks. Marszałkiem Sanguszką obejrzał gmach cały i wszystkie jego urządzenia oraz dekoracye. P. Namiestnik po obejrzeniu teatru wyraził prawdziwe zadowolenie z całej budowy i urządzenia. Wieczorem odjechał p. Namiestnik do Wiednia, gdzie zabawi prawdopodobnie do jutra. Na dworcu pożegnali p. Namiestnika p. delegat Laskowski i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz.

— **Obiad.** Wczoraj hrabstwo Romanowie Potoccy podejmowali grono gości w „Grand Hotelu." W obiedzie wzięli udział: ks. Lichtenstein, ks. i księżna Windischgraetz, hrabina Kinsky, księstwo Maciejowstwo Radziwiłłowie, hrabia Kinsky, księstwo Czetwertyńscy, hrabina Tyszkiewiczowa, hr. Józef Mielżyński, hr. Trautsmannsdorff, baronowa Lessel, sir Price, hr. Czarnecki, hr. Starhemberg i t. d. ogółem około 40 osób.

— **Bal u hrabstwa Andrzejów Potockich.** Wczoraj z okazyi zjazdu wyścigowego otwarły się salony pałacu „pod Baranami." Po raz to pierwszy na balu podejmowali gości hrabstwo Andrzejowie Potoccy. Bal to był świetny, jakiego nie było tego roku w Krakowie ani podczas zimowego, ani podczas t. zw. zielonego karnawału. Tańczących zebrało się może mniej, niż dnia poprzedniego u hrabstwa Romanów Potockich; do mazura stanęło tylko par 18, ale bawiono się wyśmienicie i ochoczo. O godz. 5 zrana rozpoczął się biały mazur. — Towarzystwo było świetne. Znajdowali się wśród zaproszonych: książę Liechtenstein, Jego Ekscelencya książę Windischgraetz ze Lwowa z małżonką i córką, komendant korpusu krakowskiego JE. bar. Krieghammer, JE. ks. Sanguszko, marszałek krajowy, pani Namiestnikowa hrabina Badeniowa z córką, sir Price, hrabina Kinsky z baronówną Rességuier, hrabina Klementyna Tyszkiewiczowa, hrabstwo Romanowie Potoccy, hrabstwo Dzieduszyccy z córką, JE. bar. Ziemięcki z córką, cała jeneralicya krakowska, prezydent m. Friedlein, najwyżsi przedstawiciele władz politycznych i sądowych, JE. Dr Majer, baronowa Lessel, księstwo Radziwiłłowie, oraz prawie wszyscy już wymienieni wczoraj.

Toalety pań odznaczały się smakiem i okazałością. Wszyscy podziwiali przepyszne klejnoty, zwłaszcza pani domu, hr. Stefanowej Zamoyskiej i księżnej Radziwiłłowej.

— **Otrzymujemy następujące pismo**: Grono obywateli Koła III oddziału drugiego zgłosiło kandydaturę moją na radcę miasta. Dziękuję moim przyjaciołom za łaskawe zaufanie, muszę atoli oświadczyć, iż z powodów odemnie niezależnych, kandydatury w Kole III oddziału drugiego przyjąć nie mogę.

Juliusz Przeworski.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 22 b. m. o godz. 5 popołudniu.

— **Wybory do Rady miejskiej**. W dniu wczorajszym odbył się pierwszy wybór 6 członków Rady z koła III oddziału 1 (wielki przemysł i handel). Głosowanie zakończono o godz. 5 popołudniu. Na 74 uprawnionych do głosowania głosowało 70. Z tego otrzymali: 1) p. Józef Friedlein, prezydent miasta, 65 głosów; 2) p. Franciszek Slęk, dyrektor krakowskiej Kasy Oszczędności, 57 głosów; 3) p. Zygmunt Szancer, dyrektor filii banku hipotecznego, 47 głosów; 4) p. Albert Mendelsburg, prezes reprezentacyi zboru izraelickiego, wiceprezes Izby handlowej, 46 głosów; 5) p. Konrad Wentzl, kupiec i obywatel, 33 głosy. Równą liczbę głosów, po 29, otrzymali pp.: 1) Hirsch Landau, wiceprezes reprezentacyi zboru izraelickiego i członek Izby handlowej, oraz 2) p. Juliusz Epstein, bankier. Wobec tego dokonał między nimi losowania przewodniczący komisyi p. Stanisław Feintuch i jako szóstego wybranego wyciągnął nazwisko p. Hirscha Landaua.

Po wybranych otrzymali najwiecej głosów pp.: Juliusz Epstein 29, Ernest Stockmar 25, Henryk Schwarz 25, Hugo John 18, Teodor Baranowski 12, Czesław Kieszkowski 5, Eustachy Chronowski 5, St. Rehman 1, Ferdynand Epstein 1.

Jutro we środę d. 21 b. m. odbędzie się wybór 5 radców z koła III oddziału 2-go (mniejszy handel i przemysł). Koło to będzie głosowało w 2 oddziałach oddział a) od poz. 75 do poz. 687 w sali radnej; oddział b) od poz 688 do poz. 1366 w sali konferencyjnej tuż obok sali Rady miejskiej. Dla odziału (a w skład komisyi wyborczej wyznaczyła Rada r. m.: Dra Leona Horowitza, Dra Maksymiliana Kohna i Karola Rzącę. Dla oddziału b) r. m.: Dra Józefa Rosenblatta, Mojżesza Schmelkesa i Stanisława Feintucha. Głosowanie odbywa się od godz. 9 rano do 1 w południe i od 3 do 5 popołudniu.

— **Krakowska Izba adwokacka** odbyła walne zgromadzenie w sobotę w sali Rady miejskiej. Po zagajeniu przez prezesa Dra Lisowskiego i przyjęciu sprawozdania ustępującego wydziału Izby, oraz zamknięcia rachunków za rok ubiegły i preliminarza budżetu na rok następny, przystąpiono do wyborów. Prezesem Izby został wybrany Dr Władysław Lisowski, pierwszym zastępcą prezesa Dr Alojzy Malawski z Tarnowa, drugim zastępcą prezesa Dr Józef Rosenblatt. Członkami wydziału wybrani: Dr Roderyk Als (z Rzeszowa), Dr Zygmunt Blateis, Dr Lesław Boroński, Dr Adam Doboszyński, Dr Gustaw Holzer (z Tarnowa), Dr Michał Ichheiser, Dr Faustyn Jakubowski, Dr Józef Kopff i Dr Karol Pieniążek; prezesem Rady dyscyplinarnej Dr Roman Jakubowski, I zastępcą prezesa Dr Władysław Lisowski, II zastępcą prezesa Dr Franciszek Paszkowski, członkiem Rady Dr Leonard Serafiński (z Bochni), prokuratorem Dr Michał Koy, jego zastępcą Dr Jan Jakubowski, egzaminatorami Dr Roman Jakubowski, Dr Faustyn Jakubowski, Dr Michał Ichheiser i Dr Władysław Markiewicz.

— **Na kongregacyi** prowincyonalnej Braci Miłosierdzia w Wiedniu wybrany został przeorem w Krakowie dotychczasowy przeor O. Laetus Bernatek.

— **Gremium aptekarzy** Galicyi zachodniej wybrało dnia 13 b. m. seniorem p. Ernesta Stockmara, wiceseniorem p. Konst. Wilczyńskiego, sekretarzem pozostał p. Konst. Śmieszek. Do komisyi egzaminacyjnej zostali wybrani pp.: Stockmar, Redyk, Sobierajski i W. Zajączkowski, aptekarz w Strzyżowie.

— **Mianowania**. Pan Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego galicyjskiego c. k. Namiestnictwa Witołda Kalin-Lassotę, pełniącego służbę przy Ministerstwie wyznań i oświecenia, koncepistą galicyjskiego Namiestnictwa.

— **Order**. Jego Świątobliwość papież Leon XIII raczył nadać p. Henrykowi Szeliskiemu, właścicielowi dóbr i posłowi na sejm krajowy, order komandorski św. Grzegorza.

— **Na sobotnim obiedzie dworskim** rozmawiał Najj. Pan z posłem ruskim X. Mandyczewskim o brutalnym napadzie na X. metropolitę Sembratowicza. Cesarz rzekł: „Z prawdziwą radością dowiedziałem się, że X. metropolitę Sembratowicza po przybyciu do Lwowa wszyscy tak serdecznie przyjęli." — Na uwagę X. Mandyczewskiego, że cały kraj bez różnicy narodowości z najwyższem oburzeniem przyjął wiadomość o demonstracyi na dworcu wiedeńskim, rzekł cesarz: „Niestety, młodzież nie umie uszanować swej godności akademickiej."

Po drugim obiedzie delegacyjnym rozmawiał Najj. Pan bardzo długo z J. E. Drem Dunajewskim i zapytywał go o zdrowie. P. Jaworskiego zapytywał monarcha, dokąd się uda na letni wypoczynek po tak żmudnej pracy parlamentarnej. Od hr. Badeniego żądał cesarz bliższych szczegółów, dotyczących spustoszeń, wyrządzonych przez wylewy we wschodniej Galicyi.

— **Dyrekcya wystawy krajowej** uchwaliłą urządzić na przyszłej wystawie dział pod tytułem „Zdobycze etnograficzne podróżników polskich," którym zajmuje się znany podróżnik i przyrodnik prof. Siemiradzki. Współudział swój przyrzekli już: znakomity podróżnik Dybowski z Paryża i Janikowski z Warszawy. Okazy, zebrane w Brazylii przez p. Siemiradzkiego, które wystawione były niedawno we Lwowie, znajdą w tym dziale pomieszczenie. Spodziewać się należy, że magistrat m. Krakowa nadeszle na wystawę zbiory po ś. p. Klugerze i zbiór prof. Dybowskiego z Kamczatki.

Ks. Adam Lubomirski, właściciel Miżyńca (w Przeworskiem), zgłosił na wystawę pawilon, objętości 200 m. □, a bezpośrednio koło tego pawilonu zamówił 1000 m. □, na których zamierza urządzić ogródek, stanowiący równocześnie wystawę szkółek ogrodowych. W pawilonie tym mieścić się będą: przedsiębiorstwo naftowe, leśnictwo, gospodarstwo ogrodowe, łowiectwo itd. Plan na pawilon robi znany architekt p. Talowski.

— **Bolesław Leszczyński** wystąpi z początkiem lipca cztery razy w Narodnim Diwadle w Pradze. Będzie grał *Otella* i Petrucchia w *Poskromieniu złośnicy*. *(Politik).*

— **Zola** napisał do *Gil Blas* list, w którym dziękuje za poruszenie jego kandydatury do Izby; oświadcza on jednak, że na razie mandatu nie przyjmie z powodu zajęć literackich. Później — może. — Czy istnieje ciało, do któregoby Zola nie kandydował w biegu czasu?

— **Nekrologia.** Ludwik Prus Szumańczowski, ostatni po mieczu z rodziny Szumańczowskich, właściciel dóbr i realności w Krakowie, b. poseł na Sejm, b. członek Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezpieczeń, b. delegat gal. Tow. kred. ziem., b. członek komisyi centralnej dla podatku gruntowego, b. dyrektor kasy powiatowej, kurator fundacyi imienia Helclów i cenzor Banku austro-węgierskiego, mąż zasłużony i powszechnie szanowany, uważany za jednę z powag w rzeczach agronomii, przeżywszy lat 75, zmarł tu wczoraj. Wyprowadzenie zwłok z domu pod L. 5 przy ulicy Stolarskiej nastąpi we środę dnia 21 b. m. o godz. 10 rano do kościoła Najśw. Panny Maryi, a po odbytem nabożeństwie na cmentarz.

— Wczoraj zmarł X. Antoni Antałkiewicz, proboszcz podegrodzki. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 21 b. m. pierwszy gościnny występ Felicyi Stachowicz, artystki teatru lwowskiego, po raz dwudziesty: *Klub kawalerów*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

We czwartek 22 b. m. drugi gościnny występ Felicyi Stachowicz, artystki teatru lwowskiego: *Poskromienie złośnicy*, komedya w 5 a. Szekspira.

— Dnia 19 czerwca pogoda; termometr od +14·8 doszedł do +25·5 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 7 rano dnia 20 czerwca stan jego był 734·4 mm., termometru +20·8 C. Wiatr południowo-zachodni.

We środę dnia 21 czerwca: św. Alojzego Gonzagi.

Sprawy sądowe.

Kraków 20 czerwca.

(Rozprawa przeciw X. Stanisławowi Stojałowskiemu).

Skład trybunału: przewodniczący p. radca Matusiński; assydenci: p. radca Giebułtowski oraz adjunkt Dr hr. Mieroszowski; protokolant Dr Niemiec.

Oskarżyciel: zastępca prokuratora p. Roman Doliński.

Obrońca: Dr Lewartowski.

Ława przysięgłych: pp. 1) Ignacy Miarczyński, 2) St. Ożegalski, 3) Opidowicz, 4) Cieślik, 5) Kirschner, 6) Tlachna, 7) Piątkowski,) 8) Ekielski, 9) Furko, 10) Kosydarski, 11) Dobrowolski, 12) Bełdowski. Zastępcy: 1) Masłowski, 2) Markheim.

Na ławie oskarżonych: X. Stanisław Stojałowski, b. proboszcz w Kulikowie, lat 48 liczący, literat, zamieszkały w Cieszynie.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia wniósł p. prokurator Doliński, aby rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych ze względu na to, iż czytane będą skonfiskowane pisma i artykuły; odczytywanie na jawnem posiedzeniu byłoby dalszem ich szerzeniem.

Obrońca Dr Lewartowski domagał się jawnej rozprawy; tegoż samego żądał obwiniony, wskazując, że jest interesem prokuratora, aby rozprawa nie była tajemnicą pokryta, lecz jawna. Obwiniony przypomina, że był aresztowany przed pogrzebem Mickiewicza, przed wyborami do Rady państwa, a do dziśdnia nie wie, za co. (Przewodniczący upomina obwinionego, aby nie odchodził od przedmiotu). Obwiniony mówi, że miał odwagę napisać, iż wyroki, na niego wydane, były nieprawne, w interesie więc sądu leży, aby rozprawa była jawną i wykazała, czy wyroki były słuszne. Obwiniony chce krytykować argumenty p. prokuratora. (P. przewodniczący w tym kierunku odbiera mu głos). Człowiek tonie — mówi dalej obwiniony — i niema się ratować. Po dalszych jeszcze uwagach żąda jawności rozprawy.

Po replikach jeszcze pp. prokuratora i obrońcy oraz obwinionego, trybunał uchwalił, że rozprawa ma być jawną, z zastrzeżeniem zastosowania chwilowej tajności, gdyby się okazała potrzeba.

Przystąpiono do czytania aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej z § 65 *a* u. k., dalej występek przeciw publicznej spokojności i publicznemu porządkowi z § 300 u. k., występek przeciw publicznej spokojności i publicznemu porządkowi z § 302 u. k., wreszcie występek z § 24 ustawy prasowej. Kara za powyższe czyny ma być po myśli § 35 u. k. wymierzona wedle § 65 u. k. i § 25 ustawy prasowej.

Czyny zarzucone sobie popełnił X. Stojałowski przedewszystkiem w broszurze: *„Vor das Weltgericht — Veruntreuung oder Oppressionspolitik"* z daty Cieszyn 15 czerwca 1892 r., napisanej przez siebie, wydanej i wydrukowanej z jego polecenia w drukarni „Macierzy katolickiej" w Czaczy. W broszurze tej, jak mówi akt oskarżenia, usiłował obwiniony wzniecić pogardę i nienawiść przeciw osobie Najj. Pana, usiłował pobudzić do nienawiści i pogardy przeciw władzom i przeciw poszczególnym organom rządu, wzywał i pobudzał włościan do nieprzyjaznych kroków przeciw szlachcie, panom i urzędnikom. Dalej jako wydawca polecił X. Stojałowski wydrukować znane mu dobrze z treści artykuły: „Gwałty galicyjskich sędziów" — „Pan satrapa starosta w Lisku" — „Galicyjska czy austryacka sprawiedliwość." Tak w tych, jak jeszcze w innych artykułach starał się podburzyć i skłonić włościan do nieprzyjaznych kroków przeciw inteligencyi, urzędnikom, kapitalistom, właścicielom dóbr, szlachcie i w ogóle przeciw ludziom, posiadającym majątek. — Czyny te posiadają znamiona ustawowe przytoczonej powyżej zbrodni i występków.

W dalszym ciągu przechodzi akt oskarżenia do

rozpatrzenia działalności dotychczasowej X. Stojałowskiego od chwili, gdy w roku 1881 otrzymał probostwo w Kulikowie, z którego sam podawał czysty dochód roczny na 7,000 złr.

To wszystko X. Stojałowskiemu nie wystarczało i nie zadawalniało jego ambicyi — gonił on zawsze za popularnością między ludem wiejskim, chcąc, jak to z pism jego jasno się przebija, zdobyć sobie mandat do Sejmu i Rady państwa, pragnął on uchodzić za orędownika oświaty ludu i jego stosunków materyalnych; w tym celu od r. 1875 wydawał pisemka ludowe p. t. *Wieniec* i *Pszczółka* — jakkolwiek wydawnictwa tych pisemek, jak to X. Stojałowski w przysiędze manifestacyjnej na żądanie wierzyciela swego Ludwika Doszlego dnia 25 października 1885 r. przed sądem złożonej, sam stwierdził, nie przynosiły mu żadnego dochodu, lecz owszem wykazywały znaczny niedobór.

Jak zgubną i destrukcyjną była od samego początku tendencya tych pism, wykazuje najlepiej ta okoliczność, iż „Macierz polska" chciała odkupić w październiku 1883 roku te wydawnictwa za cenę 5000 złr., a nie miało to być zapłatą za wartość tych pisemek, lecz zapłatą za usunięcie X. Stojałowskiego od samodzielnej redakcyi takowych, a kurator tejże „Macierzy" ś. p. marszałek Zyblikiewicz chciał poświęcić tak znaczną sumę w celach obywatelskich i to, jak się wyrażał: „aby się pozbyć warchoła, który waśń sieje społeczną między ludem a szlachtą i czyni konkurencyę pożytecznym wydawnictwom „Macierzy"!"

Goniąc za popularnością i wymarzonemi zaszczytami, X. Stojałowski zajmował się wszystkiem, tylko nie parafią, którą uważał jedynie za źródło, dające mu dochody, ponieważ zaś dochody te mu nie wystarczały, przeto zaciągał najlekkomyślniej długi, pożyczając, gdzie mu się tylko dało. Od początku 1884 r. zaczęli wierzyciele prowadzić bezustanne egzekucye przeciw X. Stojałowskiemu, uzyskując nawet kondykta na stałe dochody kościelne, a na żądanie galic. Kasy Oszczędności we Lwowie uchwałą sądu kraj. we Lwowie z d. 28 kwietnia 1888 r. został konkurs do całego majątku X. Stojałowskiego otwartym, konkurs, który atoli następnie dla braku majątku uchwałą rzeczonego sądu został zniesiony.

Wedle inwentarza masy, stan czynny majątku obliczono na 1.380 złr. 35 ct., a stan bierny na 23.000 złr.

Postępowanie X. Stojałowskiego było tak niewłaściwe, iż tenże wchodził ustawicznie w kolizyę z przepisami ustawy karnej i tak był on karany:

1) za występek z § 24 ust. pras. grzywną 50 złr.; 2) za występek z § 24 ust. pras. grzywną 60 złr.; 3) za przekrocz. z § 411 i 496 u. k. czterodniowym aresztem; 4) za przekrocz. z § 492 i 494 u. k. trzydniowym aresztem; 5) za przekrocz. z § 468 i 496 u. k. grzywną 300 złr.; 6) za przekrocz. z § 312 u. k. grzywną 15 złr.; 7) za przekroczenie z § 312 u. k. grzywną 30 złr.; 8) za przekrocz. z § 11 ust. pras. grzywną 50 złr.; 9) za przekr. z § 10 i 11 ust. pras. grzywną 60 złr.; 10) za przekr. z § 11 ust. pras. grzywną 70 złr.; i 11) za przekr. z § 11 ust. pras. grzywną 10 złr.

Nałożono na niego zatem 11 razy kary sądowe, które atoli żadnego nie wywarły na niego wpływu.

Powyższe fakty dochodziły do wiadomości konsystorza arcybiskupiego, tak wskutek zażaleń, wnoszonych przez osoby, przez obwinionego na majątku pokrzywdzone, jak i w drodze zawiadomień ze strony władz sądowych o ciążących na obwinionym kondenmatach za czyny karygodne. Konsystorz upominał X. Stojałowskiego, aby się ułatwił z wierzycielami, aby wynagrodził szkody, zrządzone swem nierzetelnem postępowaniem i aby zmienił swe postępowanie — a widząc, że wszelkie upominania nie odnoszą pożądanego skutku, dla uniknienia zgorszenia publicznego, które powstaćby mogło z fałszywego tłómaczenia postępowania konsystorzawzględem podwładnego kapłana, widział się zmuszonym chwycić się surowszych środków, tj. suspensyi.

Wskutek odnośnej uchwały konsystorza, zjechał X. biskup-sufragan Puzyna w dniu 24 maja 1888 na kanoniczną wizytacyę do Kulikowa i zbadawszy na miejscu cały stan rzeczy, który mimo poprzednich napomnień konsystorza żadnej nie uległ zmianie, usunął opornego proboszcza od wykonywania funkcyj kapłańskich, czyli suspendował go *a sacris et officiis*.

Stosownie do istniejących przepisów wskutek otwarcia konkursu wdrożyła prokuratorya państwa we Lwowie d. 30 kwietnia 1888 r. przeciw X. Stojałowskiemu dochodzenia o zbrodnię oszustwa, a względnie występek lekkomyślnej krydy, a następnie wskutek licznych zażaleń stron pokrzywdzonych także dochodzenia i o inne rzeczy zbrodnicze. Pod dniem 23 marca wniosła taż prokuratorya państwa przeciw X. Stojałowskiemu akt oskarżenia, podpisany przez ówczesnego prokuratora Girtlera o następujące czyny karygodne:

1) o występek z § 486 u. k., popełniony przez to, iż X. Stojałowski przez własną winę popadł w stan niewypłacalności; 2) o zbrodnię oszustwa, dokonaną przez podstępne wyłudzenie kwoty 150 złr. od Stefanka i Wojtasia; 3) o zbrodnię sprzeniewierzenia, popełnioną przez przywłaszczenie sobie kwoty przeszło 300 złr., złożonych przez pątników na koszta podróży do Palestyny, mającej się odbyć pod przywództwem obwinionego; 4) o zbrodnię sprzeniewierzenia, popełnioną przez przywłaszczenie sobie kwoty 55 złr., powierzonej mu przez Jana Półtoraka; 5) o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez złożenie przed sądem fałszywej przysięgi; 6) o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez to, że usiłował groźbami zmusić J. E. arcybiskupa Morawskiego do zdjęcia z niego suspenzyi *ab officio* i do przywrócenia mu kongruy.

Wyrokiem z 24 stycznia 1891 r. do L. 22,457 trybunał orzekający uznał X. Stojałowskiego winnym zbrodni sprzeniewierzenia, popełnionej przez to, że z pieniędzy, powierzonych mu w latach 1885 i 1886 przez pątników, zamierzających na wiosnę 1886 roku odbyć pielgrzymkę do Ziemi św., na pokrycie kosztów podróży, tudzież z pieniędzy, powierzonych mu w tym samym czasie przez rzeczonych pątników na sprawienie złotej lampy do Grobu św. ofiarować się mającej, przeszło kwotę 300 złr. zatrzymał i sobie przywłaszczył, tudzież skazał go za zbrodnię tę i za występek z § 486 u. k. na 3 miesiące więzienia.

Wniesione przez X. Stojałowskiego zażalenie nieważności, zostało przez Sąd kasacyjny odrzucone. Gdy prośby o wznowienie postępowania karnego i prośba do tronu nie odniosły skutku, wykonano na X. Stojałowskim w końcu 1892 roku nałożoną mu karę powyższą.

Równocześnie wdrożył konsystorz przeciw X. Stojałowskiemu śledztwo dyscyplinarne i na podstawię wyroku z d. 16 września 1889 r. L. 3273 zatwierdzonego przez kongregacyę *episcoporum et regularium*, został X. Stojałowski uznany winnym różnych przestępstw kościelnych i skazanym na utratę probostwa w Kulikowie, na sześciotygodniowe rekolekcye w klasztorze w Sanoku, po odpokutowaniu której to kary, *suspensio ab officio et sacris* co do niego miała być uchyloną i konsystorz miał mu wyznaczyć posadę wikarego. Celem należytego scharakteryzowania osoby X. Stojałowskiego należy przytoczyć w streszczeniu przestępstwa, których, wedle treści wyroku biskupiego, dopuścił się obwiniony, jako kapłan, mianowicie sąd biskupi uznał go winnym: 1) że Sakramentu chrztu św. dzieciom parafian sobie nieprzychylnych nie wedle przepisów religii udzielał. 2) że nie chciał spowiadać parafian, którzy nie byli mu posłusznymi, że przy konfesyonale dawał pierwszeństwo w sposób skandaliczny młodym dziewczętom, odpędzając starsze osoby. 3) że przy udzielaniu św. Komunii osoby mu nieprzychylne łżył i szkalował, a niektórym wprost udzielania Komunii św. bezprawnie odmawiał; 4) że zapowiedzi w sposób przepisany nie ogłaszał, a udzielał sakramentu małżeństwa osobom małoletnim bez zapowiedzi i nie w sposób ustawą dozwolony tak, iż małżeństwa te przez sądy cywilne jako niezawarte muszą być uznane; 5) że za niedbywał odprawiać przepisane nabożeństwa, że jednego dnia dwie msze św. w dwóch kościołach odprawiał, nie mając na to przepisanego zezwolenia; 6) że dopuszczał się nadużyć podczas kazań, które raczej do wzbudzenia odrazy niż do zbudowania wiernych się przyczyniały, że podczas służby bożej łżył i szkalował wiernych, że katechizacyi młodzieży zupełnie zaniedbywał; 8) że nie mieszkał w swej parafii, lecz bezustannie włóczył się po różnych miejscowościach ze szkodą parafian; 8) że w sposób bezprawny używał majątku kościelnego na swe osobiste cele, że pieniądze pochodzące z ofiar, składanych przez pobożnych, używał na inne cele, a jeśli za pieniądze takie kupił jakie rzeczy dla kościoła, to w relacyach do władz wyższych fałszywie przedstawiał, jakoby rzeczy te ze swych własnych funduszów był kupił; 9) że dopuszczał się grubych nieprzyzwoitości; 10) że dopuścił się obelg względem osoby Biskupa-sufragana, gdy tenże go suspendował — i że mimo suspenzyi odprawiał Msze św.

Przestępstwa powyższe, stwierdzone wyrokiem władzy kościelnej, wykazują jak najjaskrawiej przewrotność i chciwość, złośliwość i bezreligijność X. Stojałowskiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wyścigi konne w Krakowie.

Dzisiejszym wyścigom nie sprzyjała pogoda. Deszcz leje bez przerwy od godz. 2½. Niebo ze wszystkich stron zachmurzone. Z tego też powodu publiczności nie wiele, powozów ubranych kwiatami nie wiele.

W biegu pierwszym o nagrodę Resursu (1.200 złr.) stanęło do startu 5 koni. Do mety przyszedł pierwszy „Ritter Passmann" hr. Rud. Kinsky'ego. Następnie „Orclean" barona Uetritza, „Pojacza" Erlangera, „Orchidée" hr. Mik. Esterhazy'ego i „Glencoe" Wł. Schindlera.

Totalizator płacił za 5 złr. 18 złr.

Do drugiego biegu o wielką nagrodę Krakowa (12.000 złr.) stanęły u startu 4 konie. Do mety przybył pierwszy „Turul" ks. Fr. Auerspergа. (Nagroda 10.000 złr.). Równocześnie przybyły: „Szélwész" i „Intrigant" hr. Rud. Kinsky'ego. Ostatni stanął u mety „Filko'" Art. Egyedi.

Totalizator płacił za 5 złr. 9 złr.

Do biegu trzeciego o nagrodę Wandy (1000 złr.) stanęły u startu dwa konie. Pierwsza przybyła do mety „Polanka" hr. St. Siemieńskiego, drugi ogier „Kiemlicz" p. St. Sonnenberga.

Totalizator płacił za 5 złr. 7 złr.

Dział ekonomiczny.

Jeszcze słówko o koniu polskim

przez Dra Władysława Łaszczyńskiego.

(Dokończenie).

Otóż ten dobry koń, którego produkcya leży wyłącznie w ręku większej własności, jest koniem polskim. Poszukiwany on jest bardzo za granicą, a już sam rodzaj popytu, który żąda: „hochelegante und flotte galizische Pferde" każe wnosić, że cena wypadnie znacznie wyżej niż za kobyłę Thaera i niemniej za konie brane do wojska. Więc rozpłodnik Sławucki lub inny z czysto wschodnich stadnin polskich jest stanowczo dla nas najodpowiedniejszym, a to z powodu, że stara maksyma Lineusza: „simile semper parit sui simile" nie przestaje być dotąd prawem fundamentalnem wszelkiej hodowli, i jedynie dziedziczność obustronna zapewnia powodzenie. Zważywszy zaś, że ogromna większość naszych klaczy krajowych jest pochodzenia wschodniego, przeto i rozpłodnik wschodni najpewniejszy wyda rezultat. Z klaczami szlachetnemi wyda potomstwo wyborowe, z innemi mniej lub więcej do wyborowego zbliżone, a w każdym razie do naszych użytków odpowiedniejsze niż wszelkie mięszańce po Follblutach lub koniach ciężkich. Postępując zaś cierpliwie w tym kierunku, dojdziemy już po kilku pokoleniach do znacznego ulepszenia hodowli krajowej i niemniej do powiększenia figur, co leży w naszej mocy, i do czego dążyć należy, skoro popyt wszechwładny tego wymaga. K. Colling po 25 latach stałych usiłowań wyprowadził tak cenione dziś Shorthorny z pospolitego krajowego bydła; czemmuż i my nie mielibyśmy pójść tym śladem w hodowli koni, skoro materyał mamy już tak znakomicie przygotowany. Upadnie tu zresztą w znacznej mierze przeszkoda, którą p. Jędrzejowicz słusznie upatruje w niedostatecznych subwencyach rządowych — bo żaden ogier sławucki nie kosztuje 1000,000 złr. jak niektóre renomowane Follbluty.

Nadewszystko pragnąłbym, aby hodowcy nasi wszyscy, tak w dziale koni, jak bydła i owiec, zechcieli przyjść do przekonania, że wszelkie krzyżowanie psuje rasę, ale jej nie poprawia; że stały chów zwierząt półkrwi jest mrzonką, jako niedający się absolutnie w jednolitości utrzymać. Chcący otrzymać osobniki półkrwi, musi wciąż mieć do dyspozycyi ojca rasy A i matkę rasy B; mieszańce zaś półkrwi C, z tego połączenia wynikające, wydadzą przy dalszem rozmnożeniu potomstwo, które już do C nie będzie podobne, ale po kilku pokoleniach albo do typu A, albo do typu B nieprzemiennie powróci. Malarz gdy na palecie pomięsza kolor niebieski z żółtym, otrzyma barwę zieloną, która przeniesiona na płótno wiecznie tam się utrzyma; atoli w hodowli ma się rzecz całkiem odmiennie: tutaj czuwa wiecznie atawizm, który przywraca pierwotne kształty typowe — zaczem jedynie w czystości rasowej stałość kształtów osiągnąć można.

Takie jest niezmienne prawo natury, przeciwko któremu człowiek jest całkiem bezsilnym. Ze stanowiska praktycznego zresztą wszelkie krzyżowania okazują się wielce niedogodnemi: i tak łącząc konia naszego już dość rączego z nerwowym Follblutem, otrzymujemy konia, który się w robocie za prędko zużywa, i wogóle do cięższego pociągu się nie nadaje, ile że ma mięśnie długie a wązkie. Taka budowa, o ile jest korzystną dla szybkiego biegu, niezdatna jest do pociągu. Krzyżowanie zaś z ciężkim koniem daje produkta jeszcze gorsze, bo te zatrzymują najczęściej rączość matek, która z ociężałym korpusem nie da się pogodzić, i znów bardzo szybko się zużywa. Koń zaś polski, odpowiednio wychowany, nadaje się najlepiej do obyczaju miejscowego (jak wyżej wspomniałem), który wymaga szybkiego ruchu w jeździe i robocie. Nie zaprzeczy pewnie żaden praktyczny gospodarz, że czwórka ciężkich Perszeronów lub Ardennów, zwożąca snopki w kłusie, i to o kilką nieraz kilometrów, lub brodząca po kolana w podolskiem błocie, nie długo taką służbę pełnić będzie, zwłaszcza że trzyma tu lejce fornal polski, który z natury swej nie znosi wolnej jazdy.

Znamy wprawdzie i podziwialiśmy nieraz piękne perszerony ciągnące w kłusie ciężki omnibus z 28 osobami po makadamie paryskim, ale natężona tą praca nie trwa od 6 rano do 10 wieczór, ale przerywana jest co 3 lub 4 godziny, na przestankach oczy i nozdrza są gąbką wymywane, a co najważniejsza laboratoryum prowadzone przez pierwszorzędnych chemików, rozbiera ściśle najlepsze gatunki owsa i siana (sprowadzane ze Szwajcaryi), normując najakuratniej obrok podług wymaganego wysiłku. Czy perszeron, przyzwyczajony do takiego komfortu i tak wykwintnego menu, prosperowałby w ręku naszego fornala, pozwalam sobie powątpiewać. Natomiast nasz koń polski, wychowany w mierności, wyda wprawdzie mniej kilogrammetrów, ale wytrzyma lat kilkanaście w wozie i pługu, nie wymagając w zamian zbytecznych troskliwości.

Pochlebiam sobie, że krótkie te, a bardzo tylko pobieżnie nakreślone wywody — o ile się da na tem miejscu — znajdą może po części uznanie szanownego mego opponenta; przekonany nawet jestem, że wyczerpująca dyskusya przedmiotu doprowadziłaby nas łatwo do jedności zapatrywań, bo daleki od wszelkiej wyłączności, upatruję właśnie w stosownym rozdziale pracy najkorzystniejszy rozwój każdego przemysłu, a zatem i kunsztu zootechnicznego. Więc hodowla konia angielskiego może być korzystną, gdy chodzi o wyścigowce lub karossyery; chów koni polskich, gdy chodzi 1° o produkcyę koni exportowych, wierzchowych lub lżejszych karecianych; 2° o podniesienie krajowej hodowli już od lat kilkuset w tym kierunku prowadzonej, a której jest zadaniem dobrego pracownika w roli dostarczyć. Ostatecznie można w niektórych okolicach zapotrzebować i lekkich perszeronów lub ardennów, ale tylko do krzyżowania ciągłego, celem otrzymania po kilku pokoleniach czystych tych ras, u nas zaaklimatyzowanych.

Ten tylko sposób postępowania może nam zapewnić jednolitość i stałość w naszych hodowlach, a tem samem uznanie i popyt za granicą.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 20 czerwca.

Bez względu na lepsze wiadomości z targów zagranicznych, a nawet z Pesztu i Wiednia, gdzie wczoraj przy stałej tendencyi więcej ożywiony ruch zapanował, dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu słabem, a ceny pszenicy i żyta dalszej doznały zniżki. Powodem tego są znaczne dowozy pszenicy transitowej, jakie ciągle z Królestwa Polskiego nadchodzą i po cenach nis kichszukają umieszczenia tu na miejscu, wobec tego, że wywóz za granicę wcale się nie opłaca. Zapasy żyta są także aż nadto dostateczne. Jedynie jęczmień i owies po cenach dotychczasowych napotykały chętnych odbiorców.

Płacono pszenicę białą 9·— do 9·15, czerwoną 9·— do 9·30, żółtą 9·— do 9·25 złr.; żyto 7·25 do 7·60 złr.; jęczmień browarny 6·25 do 6·50, na kasze 6·— do 6·30 złr.; owies 7·— do 7·25 złr.;

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu".

Berlin 20 czerwca. *Börsencourier* dowiaduje się, że przerwa w rokowaniach nad taryfą cłową pomiędzy Niemcami a Rosyą spowodowana została wyłącznie przez rząd rosyjski, który dotychczas nieprzedłożył ustnych wyjaśnień, zapowiedzianych przy przedłożeniu propozycyj pisemnych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz udzielił zastępcy starszego prokuratora w Krakowie, Franciszkowi Cieszyńskiemu, tytuł i charakter radcy sądu krajowego.

Wiedeń 20 czerwca. Cesarz dokonał dziś przed południem uroczystości wręczenia biretu X. kardynałowi Schlauchowi wśród zwykłego ceremoniału.

Wiedeń 20 czerwca. Na początku wczorajszego posiedzenia delegacyi węgierskiej oświadczył reprezentant rządu Nyiri, w odpowiedzi na interpelacyą Szella, że w sprawie korespondencyi komendanta 4 korpusu z municypalnością budapeszteńską należy się wstrzymać z wydaniem opinii aż do dalszego zbadania stanu rzeczy. Bezwątpienia budapeszteńska komenda placu zobowiązana jest na podstawie istniejących rozporządzeń na każde pismo w języku węgierskim odpowiedzieć po węgiersku. Jeśliby nawet załatwianie spraw w języku węgierskim nie było możliwe z braku potrzebnych sił, należałoby te siły uzupełnić z pomocą powiatowej komendy budapeszteńskiej. Minister wojny trzymać się będzie ściśle tych rozporządzeń. Odpowiedź przyjęto jednogłośnie do wiadomości.

Wiedeń 20 czerwca. Prezes ministrów Taaffe powrócił dziś rano z Ellischau do Wiednia.

Wiedeń 20 czerwca. *Budapester Corresp.* donosi, że prezes ministrów Wekerle, który dla dalszych obrad z ministrem skarbu Steinbachem pozostać ma jeszcze w Wiedniu dwa do trzech dni, odbył wczoraj po południu dłuższą konferencyę z rumuńskim posłem Ghiką.

Wiedeń 20 czerwca. Sprawozdanie austryackich kolei państwowych wykazuje za miesiąc maj w stosunku do tegoż miesiąca w roku zeszłym większe wpływy przy ruchu osobowym o 203.452 złr., przy ruchu zaś towarowym o 365.340 złr. Pierwsza nadwyżka powstała z tego powodu, że Zielone święta przypadły w tym roku na maj. Wschodnie linie wykazują z powodu osłabnięcia ruchu komunikacyjnego z Rosyą i Rumunią, jakoteż przez zaprowadzenie rachunkowego klucza kolei państwowych na linii kolei Karola Ludwika, ubytek dochodu brutto. Wogóle jednak wpływy za czas od d. 1 stycznia do końca maja okazały się o 1,564.151 złr. większe, niż w tym samym okresie przeszłego roku.

Berno 20 czerwca. Wczoraj wieczorem robotnicy wyruszyli w gromadnym pochodzie na plac Winterhollera, gdzie miało się odbyć zakazane przez władze zgromadzenie. Tłum, rozpędzony przez kawaleryę, zebrał się w innej stronie miasta. Kawalerya, obrzucona kamieniami musiała użyć broni. O godzinie 10 wieczorem panował już zupełny porządek. Aresztowano 23 osoby. Dziś jest w mieście zupełnie spokojnie. Pracę we wszystkich fabrykach podjęto jak zazwyczaj.

Bern 20 czerwca. Robotnicy miejscowi usunęli siłą z placów budowlanych robotników włoskich, skutkiem czego przyszło do starcia, w którem 5 Włochów poraniono. Aresztowano 13 osób. Wieczorem powtórzyły się ekscesy, przyczem wielu ekscedentów odniosło rany.

Bern 20 czerwca. Podczas wczorajszego starcia robotników miejscowych z robotnikami włoskimi aresztowano około 50 osób. Około 100 robotników jest rannych, między tymi wielu jest w niebezpieczeństwie życia. Z Lucerny zawezwano wojsko, które przybyło w ciągu nocy.

Berlin 20 czerwca. Stwierdzono ostatecznie wybór 393 posłów. Wybrano 49 konserwatywnych, 12 członków partyi państwowej, 16 narodowo-liberalnych, 3 kandydatów wolnomyślnego zjednoczenia, 80 członków centrum, 12 Polaków, 3 antysemitów, 24 socyalnych demokratów, 1 liberała, 1 Duńczyka, 2 członków związku chłopskiego, 7 Alzatczyków, 4 członków południowo niemieckiej partyi ludowej. Odbędzie się 179 wyborów ściślejszych.

Berlin 20 czerwca. Przed dzisiejszą rozprawą sądową w sprawie antysemity Paascha, oskarżonego o obrazę posła niemieckiego Brandta, obwiniony w przystępie egzaltacyi usiłował w więzieniu śledczem odebrać sobie życie przez przecięcie żył. Rozprawę odroczono na dwie godziny. Lekarzowi sądowemu polecono zbadać stan zdrowia Paascha.

Paryż 20 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby zwalczał prezes ministrów Dupuy wniosek, zmierzający do częściowego odnowienia Izby. Rivet przemawiał *pro*. Podczas mowy dep. Clémenceau, który oświadczył się przeciw wspomnianemu projektowi, wszczął się tumult. Millevoye i Deroulède wołają: „zdzierca! ajent zagraniczny!" Izba odrzuciła wniosek o przejście do dyskusyi szczegółowej 323 głosami przeciw 214.

Paryż 20 czerwca. Clémenceau posłał sekundantów Deroulède'owi i Millevoye'mu. Obaj nie przyjęli, na razie przynajmniej, wyzwania.

Urzędowe świadectwo lekarskie stwierdza, że stan zdrowia Korneliusza Hertza nie pozwala na przewiezienie go do Francyi dla przeprowadzenia rozprawy sądowej.

Montpellier 20 czerwca. W ciągu onegdajszego i wczorajszego dnia zaszło tu pięć wypadków zasłabnięcia na cholerę.

Sztokholm 20 czerwca. Wczoraj w południe przybyła tu arcyksiężna Stefania, przyjęta przez austryacko-węgierskie poselstwo. Król Oskar złożył wizytę arcyksiężnie. Wieczorem odbył się na cześć arcyksiężnej obiad u królestwa szwedzkich.

Zofia 20 czerwca. Książę ogłosił proklamacyę, że udaje się na kilkudniowy pobyt za granicę. Zastępcą księcia na ten czas mianowany został Stambułow.

Od Administracyi „Czasu".

Na odnowienie katedry na Wawelu nadesłała p. Marya W. 5 rubli.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 czerwca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	—	Anglobank	—	—
srebrna „	97	80	Union	—	—
4% złota	117	40	Bankverein	122	25
4% koronowa	96	50	Akcye Länderbank.	—	—
Akcye ban. ausst.-w.	990	—	„ kol. Kar. Lud.	217	75
„ kredytowe	339	10	„ „ lwowsko-czerniow.		
Londyn	123	05	„ „ połudn.	—	—
Napoleony	9	80½	Elbethal	—	—
Dukaty	5	84½	Nordbahn	—	—
Marki	60	30	Staatsbahn	—	—
4% Renta węg. kor.	—	—	Alpin	—	—
4% „ złota	—	—	Akcye tytoniowe	—	—
Losy prem. węg.	148	50	Ruble	—	—
Losy tureckie	—	—			

Usposobienie giełdy: —

Berlin 20 czerwca.

Banknoty austr.	165	80	4% Listy likw. pols.	65	10
Krótki Wiedeń	165	85	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	215	60	„ austr. kred.	176	—
5% Listy zast. pols.	66	70	Ultimo Ruble	215	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 20 czerwca.

Waluty.	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129	50	130	50
Marki niemieckie za 100	60	—	60	50
20-frankówka	9	75	9	85
Dukaty cesarskie	5	76	5	86
Ruble srebrne	1	26	1	30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% galic. banku hipotecznego	100	—	100	80
5% „ „ „	101	—	101	80
5% „ „ „ z 10% prem.	110	—	110	75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98	—	—	—
„ „ „ „ 41 let.	97	50	—	—
4% „ „ „ „ 56 let.	97	75	—	—
4% „ „ „ „	100	—	100	70
4½% „ „ „ „	100	30	101	—
4½% galicyjskiego banku krajowego	101	50	—	—
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*				
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100	—	101	—

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
4% galicyjskie propinacyjne	97	20	98	—
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	—	—	—	—
5% „ „ „ II „	102	25	—	—
4% pożyczki krajowej galic.	95	90	—	—
4% pożyczki kraj. koronowej	95	90	96	85
4½% pożyczki kraj. galic.	100	40	—	—
6% „ „	103	50	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97	50	98	50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego	375	—	—	—
kolei Karola Ludwika	217	—	219	50
„ lwowsko-czerniowieckiej	257	—	259	—
Losy				
miasta Krakowa	23	—	24	50
„ Stanisławowa	—	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	18	75	19	50
„ „ węgierskie	12	75	13	50
„ „ włoskie	13	50	14	50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8	80	9	40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 19 czerwca.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	375	—	—	—
5% listy banku hipotecznego	101	20	101	90
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110	10	110	80
4½% „ „ „	100	—	100	70
4½% listy galic. banku kraj.	100	50	101	20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	50	—	—
4½% „ „ „ „ „	100	—	100	70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98	20	—	—
Galic. obligacye indemnizacyjne	—	—	—	—
„ „ propinacyjne	97	50	98	20
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100	30	101	—

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 19 czerwca.

	rub.	k.	rub.	k.
5% listy zast. Tow. kred.	—	—	100	45
4½% „ „ „ „	—	—	98	90
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	98	25
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	102	50
5% „ „ „ „ „ V	—	—	102	10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 19 czerwca.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Renty				
4²/₁₀% papierowa	98	15	98	35
4²/₁₀% srebrna	97	95	98	15
4% złota austryacka	117	40	117	60
5% papierowa austryacka	—	—	—	—
4% złota węgierska	116	25	116	45
5% papierowa węgierska	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	—	—	—
4% „ węgierskie	96	10	97	—
4½% pożyczki krajowej galic.	100	50	101	30
4% „ „ „	95	50	96	50
4% propinacyjne galicyjskie	97	40	97	90
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114	50	115	50
3% „ „ „ „ 1889	114	75	115	50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110	—	110	50
5% „ „ „ „	101	20	101	70
4½% „ „ „ „	100	—	100	25
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	25	—	—
4½% „ „ „ „ „	100	—	100	30
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98	50	—	—
4½% zast. gal banku kraj.	100	50	100	80
4% austro-węg. banku	100	30	101	—
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128	50	129	—
Priorytety				
4% kolei północnej Ferdynanda	100	10	101	10
4% „ Koszyce-Bogumin	97	20	98	20
4% „ Lwów-Czern. opodat.	90	30	90	50
4% „ „ nieopod.	97	—	97	90
3% „ południowej	159	25	160	25
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96	50	97	50
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	150	50	151	—
wiedeńsk. banku związk. 100 „	121	75	122	75
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	432	—	433	—
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—	—	—	—
węg. banku kredytow. 200 „	409	50	410	50
galic. banku hipoteczn. 200 „	380	—	—	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	252		252	60
austro-węgiersk. banku 600 „	990	—	998	—
Unionbanku 200 „	254	—	255	—
kolei Albrechta 200 „	96	—	97	—
„ Alfölda 200 „	—	—	—	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2955		2960	
„ Karola Ludwika 210 „	—	—	—	—
„ Koszyce Bogumin 200 „	189	75	190	—
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	257	25	258	25
„ państwowej 200 „	308	25	308	75
„ południowej 200 „	106	50	107	—
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	204	—	204	25
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201	75	202	75
górnicze Alpine Montan 100 złr.	54	20	54	90
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	183	25	183	75
Losy				
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	147	75	148	75
„ „ 1860 „ 500 „	147	20	147	80
„ „ 1860 „ 100 „	164	—	165	—
„ „ 1864 „ 100 „	194	50	195	50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	148	50	149	50
„ regul. Cisy	141	50	142	50
austr. regul. Dunaju	128	—	129	—
miasta Wiednia z r. 1874	178	50	179	—
serbskie 100 frankowe	42	30	42	70
tureckie	50	20	50	90
węg. budowy tumu (Bazylika)	9	—	9	20
kredytowe z r. 1858	196	75	197	75
miasta Krakowa	23	50	24	50
czerwonego krzyża austryackie	18	50	19	—
„ „ węgierskie	13	—	13	25
Rudolfa	23	25	24	25
miasta Stanisławowa	40	—	42	—
Waluty.				
Dukaty cesarskie	5	84	5	86
20-frankówki	9	79	9	80
Funty szterlingi angielskie	12	27	12	32
Marki niemieckie	60	27	60	35
Ruble papierowe	130	—	131	—



(1405)

Ś. p.

Marcelli de Gautier

właściciel dóbr ziemskich w Król. Pol., po długiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 20 czerwca 1893 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się we czwartek dnia 22 czerwca b. r. o godzinie 6ej po południu z domu przy ul. Karmelickiej pod L. 40 na miejsce wiecznego spoczynku — zaś

Nabożeństwo żałobne

w piątek 23 b. m. o godz. 9ej zrana *w kościele OO. Kapucynów,*

na które wdowa i dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Życzliwych.

GIMNAZYALISTA

poszukuje **lekcyj** w mieście lub na wsi. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **Z. VIII. L.** poste restante **Kraków.** (1439-1-3)

Wdowa bezdzietna, muzykalna, władająca językiem francuskim, poszukuje posady towarzyszki lub opiekunki przy osierociałych dzieciach. Adres: **Kraków, ulica Basztowa Nr. 20, I. piętro.** (1438-1 3)

Szory na konia oficera od piechoty,

mało używane, są tanio do sprzedania między godz. 6—7 wieczorem. **Zwierzyniec L. 24, II. piętro, 30.** (1440-1 4)

W KRYNICY

w Willi „Wisła“

urządzonej z uwzględnieniem wszelkich wygód, **są pokoje do wynajęcia** po cenach umiarkowanych.

Książki do czytania dla lokatorów „Wisły“ bezpłatnie. (1436-1-10)

DOM DWUPIĘTROWY

w Krakowie, pięknie i z najlepszych materyałów zbudowany, w zdrowej stronie miasta,

z ogródkiem,

stojący już dwa lata, jest do sprzedania lub do zamiany na place budowlane. Bliższych szczegółów udziela *W. Skrzyński* w Krakowie, ul. Floryańska 27. (1435-1-3)

Konkurs

celem obsadzenia jednej posady kontrolora gorzelń.

L. 51669. (1403)

W obrębie c. k. galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu jest do obsadzenia jedna posada kontrolora gorzelń, za kontraktem służbowym na rok jeden lub dwa lata zawrzeć się mającym.

Wymogi do osiągnięcia tej posady są następujące:

1) obywatelstwo austryackie i nieprzekroczony 40 rok życia;
2) dokładna znajomość języków krajowych;
3) prawy nieposzlakowany charakter;
4) dowód ukończenia chemiczno-technicznego oddziału w jednej z austryackich szkół politechnicznych i złożenia pierwszego egzaminu państwowego co najmniej z klasyfikacyą „uzdolniony“, ewentualnie dowód odbycia szkoły gorzelnianej z dobrym postępem;
5) co najmniej jednoroczne zajęcie przy technicznem kierownictwie gorzelń;
6) wykazanie się z odbytego z dobrym postępem egzaminu przepisanego dla technicznych organów kontroli gorzelń.

Po upływie czasu w kontrakcie służbowym ustanowionego nastąpi, w razie zadawalniającej służby kandydata, stabilizacya na zajmowanej za kontraktem posadzie.

Z posadą kontrolora gorzelń połączone jest w czasie służby za kontraktem wynagrodzenie w wysokości poborów urzędnika państwowego w IX klasie rangi, płatne w równych miesięcznych ratach z góry, a oprócz tego osobne wynagrodzenie na przedsięwzięte podróże służbowe według przepisów dla urzędników państwowych.

Co do innych warunków odsyła się interesowanych do postanowień kontraktów służbowych, których formularze we wszystkich Dyrekcyach okręgów skarbowych tutejszego kraju przeglądnąć można.

Ubiegający się o powyższą posadę mają wnieść należycie udokumentowane podanie w przeciągu czterech tygodni bezpośrednio do Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

Lwów, dnia 11go czerwca 1893 r.

Nagrody pilności.

WIELKI WYBÓR **książek do nabożeństwa i treści religijno-moralnej,** stosownie dobranych dla młodzieży, w odpowiednich oprawach, równie jak i **obrazków** własnego nakładu i obcych wydań

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (1338-12-)

Pies z góry św. Bernarda,

wielki, czarny, jest do sprzedania. Wiadomość na przystanku Zwierzynieckim. (1437-1 3)

Dom z ogrodem

i **parcela budowlana,** przynoszący 2.400 zła. czystego dochodu, jest do sprzedania. Kapitał potrzebny niewielki. Wiadomość u adw. **Dra Pieniążka** w Krakowie, ul. Grodzka L. 13. (1434 1-3)

POSZUKUJĘ

praktykanta gospodarskiego

z kilkoletnią praktyką — jako **POMOCNIKA** przy gospodarstwie.

Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy ukończyli szkołę rolniczą. Świadectwa przesyłać należy w odpisie. (1404-1-3)

Konstanty Piliński,
Właściciel dóbr w **Tarnowcu,**
poczta w miejscu.

RĘKAWICZKI

męskie, damskie oraz dziecinne, **różne nowe gatunki,** jadwabne, półjedwabne i niciane,

polecają (1277 5-10)

Porębski & Zimler
w Krakowie.

Młody człowiek,

inteligentny, maturzysta ze studyami technicznemi, egzaminami buchhalteryi, znający się trochę na gospodarstwie i leśnictwie, weterynaryi i hodowli koni, ze znakomitemi poleceniami, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty pod *O. Art. P.* przyjmuje Administracya „Czasu.“ (1423-2 3)

Papier listowy

z widokami Tatr i Zakopanego,

gustownie wykonany z **wierszykami** odpowiedniemi: **Lenartowicza, W. Pola, Anczyca** i t. d., wyszedł nakładem firmy:

Jan Fischer
w Krakowie, w Pałacu Spiskim.

Do nabycia u **nakładcy w Krakowie** i **w Spółce handlowej w Zakopanem.**

Cena pudełka złr. 1·25. JP (1385-5-5)

Dr Ignacy Fränkl

ordynuje podczas sezonu w **Karlsbadzie,** „Polarstern“ u Puppa. (1251-2-5)

PRAWDZIWE WODY

VICHY

są źródła należące do Rządu francuskiego
ADMINISTRACYA:
8. BOULEVARD MONTMARTRE, W PARYŻU

CÉLESTINS, leczą zwir w moczu i słabości pęcherza.

GRANDE-GRILLE. Słabości wątroby i narząd żółciowy

HOPITAL. Słabości żołądka.

HAUTE-RIVE. Słabości żołądka i kanału urynowego.

Czerpane pod nadzorem reprezentanta rządowego.

(35-12-)

Dla starszych i młod. mężczyzn!
Najlepiej zastępują **kopaiwę-kubeby, perły santalowe** i wszelkie inne lekarstwa.
Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera

Wstrzykiwanie i pigułki

ściśle według przepisów lek. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow. wraz z dokład. lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/II., Wimmergasse Nr. 38,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład w **Krakowie** w aptece p. **E. Stockmara,** — we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha.** (180-12 12)

SPÓŁKA HANDLOWA w ZAKOPANEM

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

poleca:

wszelkie towary kolonialne i spożywcze; wina, rumy, likiery, rosolisy i piwo. Porcelanę, szkło, naczynia kuchenne blaszane i żelazne. Materyały pisemne, przybory do szycia, toaletowe i galanteryjne. Bieliznę białą, włóczkową i prof. Dra Jaegera. Wszelkie wyroby w zakres handlu żelaznego wchodzące. Wyroby koszykarskie, płótna krajowe i bieliznę stołową. (1394-2 20)

Skład serdaków własnego wyrobu.

Wielki skład wyrobów drzewnych, rzeźbionych według wzorów Wgo Stanisława Witkiewicza.

Spółka Handlowa zaopatrzona jest we wszelkiego rodzaju towary potrzebne tak dla ludności miejscowej jak i dla przybywających na sezon gości.

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (328-40-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

APTEKA „POD KORONĄ“

Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,

pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, magistra farmacyi,

POLECA:

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.

JAKO NOWOŚĆ:

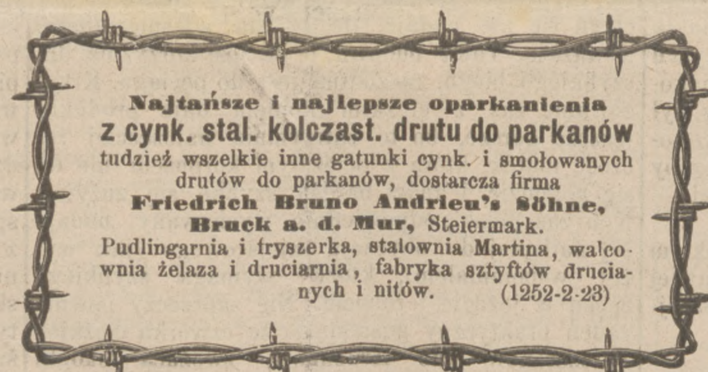
Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;

nadto różne mydła, pudry zagranicz. i wyrobu własnego i inne środki toalet.;

COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;

Krowiankę Dra Haya zawsze świeżą;

WODY MINERALNE. (JP. 200 47 104)



Najtańsze i najlepsze oparkanienia
z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów
tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma
Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur, Steiermark.
Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (1252-2-23)

Dla Mężczyzn.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest uprzywilejow. **„galwano-elektryczny aparat do własnego użytku“,** którego używa się zawsze z najlepszym skutkiem **w osłabieniu męskiem.** Przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco** polecany. Można go łatwo mieć w kieszeni. **Opis** aparatu darmo, w zalepionej kopercie za nadesłaniem marki 10 cent. przez firmę **J. Augenfeld,** Elektrotechniker und k. k. Privilegium Inhaber, Wien, I., Schulerstrasse Nr. 18. (573-10-)

Allianz

Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń życia i rent
w Wiedniu, I., Hoher Markt 9.

Największe ułatwienie w wypłacie zabezpieczonych kapitałów.

Stan ubezpieczeń z końcem 1892 r.:
45.424 polic z ubezpieczonym kapitałem 9,400.000 złr.
Między temi ubezpieczenia robotników:
41.321 polic z ubezpieczonym kapitałem 5,540.000 złr.

Zakład przyjmuje

UBEZPIECZENIE

na życie ludzkie we wszelkich kombinacyach, za tanie premie i bardzo ułatwione warunki.

Poświęca się szczególniej wprowadzonemu przez niego zabezpieczeniu ludu lub robotników za tygodniowe premie od ***5*** do ***50 centów,*** tudzież także za miesięczne premie. Wyjaśnień o przyjmowaniu wniosków ubezpieczeń i zamówień przez ajentów udziela: (734 6-12)

Dyrekcya „Allianz“ w Wiedniu, I., Hoher Markt 9.

Główna ajencya dla Galicyi we LWOWIE, ul. Ossolińskich 12.

Poszukuje się czynnych zastępców.

PIĘKNA CERA KOBIET

Od 1847 żaden preparat nie został jeszcze wynalezionym któryby mógł iść w porównanie z wodą wytwarzaną z KWIATÓW LILIOWYCH przez **PP. PLANCHAIS RIET** w PARYŻU dla utrzymania PIĘKNOŚCI cery, dla spędzenia PIEGÓW i LISZAI.

Wo Paryżu ul. Caumartin, 43.

W Krakowie u apt: PP. Wiszniewskiego, Redyka, etc.; i w magaz: Pa Fenza.

(1243-3 24)

WYSZŁA Z DRUKU

Książka pamiątkowa p. t.

Hołd Lirnikowi Mazowieckiemu Teofilowi Lenartowiczowi.

Najdokładniejszy opis uroczystości.

W siedmiu arkuszach druku zawiera: portret poety, życiorys, ostatnie chwile i pogrzeb we Florencyi; postanowienie sprowadzenia zwłok do kraju, rywalizacya Krakowa ze Lwowem; szczegółowa bibliografia; zarys literackiej działalności pióra Dra Adama **Bełcikowskiego;** dosłowne mowy: prezydenta **Friedleina,** X. Czesława **Bogdalskiego,** X. **Federowicza;** wieśniaka **Wójcika,** Dra Adama **Asnyka.** Wykaz wieńców, delegatów, członków delegacyj, i t. d. i t. d. (1429 3-)

Skład główny w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Cena egzemplarza 80 centów.
W ozdobnej oprawie na lepszym papierze 1 zła.
Przesyłka polecona o 15 ct. drożej.

Wł. Limanowski,

zegarmistrz w Krakowie,
Rynek gł., linia A—B Nr. 89,

poleca: (1175-12 34)

zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe (na czarno oksydowane)
z pierwszorzęd. fabryk genewskich;
zegary ścienne, pendułowe, budziki francuskie i ameryk.

Przyjmuje wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Narzędzia rolnicze

używane, na folwark do 300 morgów, kompletne, **są tanio do sprzedania przy ul. Jabłonowskich Numer 9, w wozowni.** (1220 10 10)



(131-12 12)

Dom parterowy z ogrodem

w Krakowie przy ul. Rybaki Nr. 3, jest do sprzedania z wolnej ręki. — Bliższa wiadomość w Podgórzu przy ul. Krzemionki l. 184, dom Królikowskich. (1416 3 3)

Pierwsze piętro

z balkonem, składające się z siedmiu pokoi, 2 przedpokoi, alkowy, kuchni, dwóch pokoi dla służby i spiżarni, przy Małym Rynku w domu *Dra Śliwińskiego,* do wynajęcia od **1go października.** (1400 3-)

Park Krakowski.

W każdą środę, sobotę i niedzielę przy sprzyjającej pogodzie

KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ.

Restauracya we własnym zarządzie. (1184-12 24)

Rządca ekonomiczny

45 lat liczący, żonaty, bezdzietny, z dwudziestoletnią praktyką, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od św. Jana. Adres: **W. W. w Krakowie, ul. Wielopole Nr. 10, III. piętro.** (1426-3-4)

Uzdolniony i rutynowany

Magister farmacyi

znajdzie zaraz przyjemną posadę pod korzystnemi warunkami (jednak bez wiktu) w **aptece „pod Koroną“ Alfreda Blumenthala w Bielsku** (na Szlązku). (1433-2-3)

Fortepian i pianino

berlińskie, nowe, bardzo tanio do sprzedania.

Wiadomość w Krakowie przy ulicy Kopernika pod L. 32. (1186-12-)

KAŻDY, kto zajmuje się słynnym proboszczem **Kneippem** i jego skutkami leczniczemi, graniczącemi z cudami, niechaj zażąda z księgarni *Seyfartha i Czajkowskiego* we Lwowie darmo i opłatnie broszurę o Kneippie (64 str. z wieloma rycinami). (1261-3 16)

Majątek ziemski

obejmujący 415 morgów przestrzeni, w miłej okolicy, pół kilometra od szosy, pięć kilometrów od stacyi kolei, dobrze zagospodarowany, z dobremi budynkami gospodarczemi, wygodnym obszernym domem mieszkalnym, wraz z rentującą się cegielnią, pod korzystnemi warunkami do sprzedania.

Zgłoszenia interesowanych przyjmuje **J. P. poste restante Limanowa.** (1377 4 4)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (144-236)

Przy nadchodzącej porze letniej i zbliżonem przezto niebezpieczeństwie ukazania się chorób zakaźnych, polecamy dla **miast, gmin, szpitali, zakładów fabrycznych** i t. p. nasze (1241 6-6)

przyrządy odwaniające

najświeższej i **uznanej konstrukcyi** i jesteśmy gotowi, celem ułatwienia w nabyciu, do udzielenia **najprzystępniejszych terminów wypłaty.**

ACTIEN-GESELLSCHAFT
für Wasserleitungen, Gas- und Heizungsanlagen,
Wien, I., Schwarzenbergstrasse 8.



NAJWIĘKSZA FABRYKA

wózków dziecinnych
i stołków do wożenia chorych
L. Baumann w Wiedniu, VII., Seidengasse 3,
ma skład fabryczny u firmy
M. Niemetz w Krakowie, Sukiennice 30.
Cenniki darmo. (803 16 26)

Ostrzega się przed naśladowaniem!
Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.

Pastylki Bilińskie

(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu wogóle. (725 6 11)

Składy we **wszystkich handlach wód mineralnych, aptekach i składach towarów aptekarskich.**

Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (w Czechach).

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (727 27-74) **L. Speiser.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła NP. Maryi, polecają: bieliznę męską własnego wyrobu, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, chusteczki, krawaty po nader przystęp. cenach. JP. (717-6 III)